



Debata VI, marzec 2022

**Młody Poznań –
miasto otwarte
na młodzież**
zapis rozmowy

Organizator



Mecenat



Partner strategiczny



Partnerzy medialni



WYDAWNICTWO
MIEJSKIE
POZNAŃ



WYDAWNICTWO
POZNAŃSKIE

Partner merytoryczny



Partner technologiczny:



Współpraca



WORLD TRADE CENTER®
POZNAŃ

**Debaty
Poznańskie**



Debaty Poznańskie

Debata VI

**Młody Poznań – miasto
otwarte na młodzież**

zapis rozmowy

marzec 2022

Redakcja:
Wydawnictwo Miejskie Poznania

Opracowanie graficzne:
Joanna Pakuła, Studio Graficzne Wydawnictwa Miejskiego Poznania
Natalia Urbańska-Guss (WTC Poznań)

Skład komputerowy:
Studio Graficzne Wydawnictwa Miejskiego Poznania

Wydawca:
Wydawnictwo Poznańskie sp. z o.o.

Fundacja Rozwoju Miasta Poznania
ul. Prymasa Wyszyńskiego 8
61-124 Poznań, tel. 61 873 49 00
e-mail: biuro@frmp.poznan.pl

www.frmp.pl
www.debatypoznanskie.pl
www.pozcast.pl

© Copyright by Fundacja Rozwoju Miasta Poznania 2022
ISBN 978-83-960408-7-9

VI Debata **Poznańska Młody Poznań – miasto otwarte na młodzież** odbyła się 17 marca 2022 roku w formie dyskusji panelowej z udziałem interdyscyplinarnego grona zaproszonych ekspertów.

Udział w debacie wzięli:

Antoni Cepel – prezes FYD Studio, animator kultury

Franciszek Cofa – inżynier, dziennikarz, działacz społeczny

Iwona Matuszczak-Szulc – dyrektorka Wydziału Rozwoju Miasta i Współpracy Międzynarodowej

prof. UAM dr hab. Witold Wrzesień – socjolog, kierownik Zakładu Socjologii Cywilizacji Wydziału Socjologii UAM

Tomasz Kayser – moderator debaty, wiceprezes Fundacji Rozwoju Miasta Poznania.

Wybrane zagadnienia debaty:

Czy Poznań jest atrakcyjny dla młodych, co o tym decyduje, jak współcześnie konstruować atrakcyjność miejską dla młodych, jakie cechy miasta są ważne dla młodych?

Jaka jest współczesna młodzież, jak bardzo się różni od młodzieży z poprzednich pokoleń (czyli dzisiejszych dorosłych), jakimi wartościami się kieruje, kto jest jej autorytetem?

Czy dzisiejsze pokolenia młodych i dorosłych mogą się porozumieć i dążyć do realizacji wspólnych celów? Jakie cele, wartości mogą łączyć młodsze i starsze pokolenie, gdzie występują największe różnice? Czy i jakie są bariery w komunikacji?

Jakie są oczekiwania młodzieży, a jakie wymagania współczesnego rynku pracy? Czy współczesna poznańska młodzież jest dobrze przygotowana do podjęcia pracy zawodowej?

Na co powinna kłaść nacisk polityka miasta w odniesieniu do młodych poznaniaków?

Prelegenci



Antoni Cepel

rodowity poznanik, absolwent Wydziału Fizyki UAM, Wyższej Szkoły Bankowej na kierunku zarządzanie oraz szkoły muzycznej w klasie perkusji. Animator kultury, pełnił funkcję wiceprezesa Zarządu Fundacji Kulturalny Poznań, która odpowiadała za projekt COOLturalne Szkoły, skupiający poznańskie licea wokół rozwoju grup teatralnych. Prezes FJD-STUDIO, poznańskiej agencji produkcyjnej, która zajmuje się realizacją sesji zdjęciowych i filmowych, projektowaniem stron internetowych oraz animacją.



Franciszek Cofta

dziennikarz, działacz społeczny, ukończył studia na Wydziale Inżynierii Mechanicznej Politechniki Poznańskiej. Autor audycji radiowej *Między nami mówiąc* w poznańskim Radio Emaus, twórca programu internetowego *Misyjny Vlog*, reporter programu telewizyjnego dla młodych *Studio Raban* kierujący się zasadą: dziennikarstwo dla ludzi i z ludźmi. W latach 2017–2022 odpowiadał za media Wspólnoty Ekumenicznej Taizé we Francji. Angażował się w organizację Europejskich Spotkań Młodych w Bazylei, Madrycie, Wrocławiu, Taizé i Turynie. W czasach licealnych współtwórca Salezjańskiego Towarzystwa Miłośników Fizyki. W 2019 roku wolontariusz w belgijskim Poverello, organizacji dla osób w kryzysie bezdomności, w 2021 roku zaangażowany w pomoc dla osób w kryzysie uchodźczym na przedmieściach Paryża.



Iwona Matuszczak-Szulc

od 2015 roku dyrektorka Wydziału Rozwoju Miasta i Współpracy Międzynarodowej Urzędu Miasta Poznania. Odpowiada za współpracę ze środowiskiem akademickim, z partnerami zagranicznymi, instytucjami krajowymi i organizacjami pozarządowymi. Koordynuje prace związane z ratingiem miasta Poznania agencji Moody's, Fitch, analizami statystycznymi dotyczącymi rozwoju miasta. Jest odpowiedzialna za proces uaktualniania i monitorowania Strategii Rozwoju Miasta Poznania. Stoi na czele zespołów interdyscyplinarnych, koordynuje prace kilku projektów, na poziomie urzędu, kraju i na poziomie międzynarodowym, związanych ze strategicznym zarządzaniem w mieście, przygotowaniem innowacyjnych koncepcji i modeli rozwiązań oraz organizacją międzynarodowych konferencji, projektów oraz programu studiów dla samorządowców. Pomysłodawczyni, główna organizatorka i koordynatorka Forum Rozwoju Miast – międzynarodowej konferencji o miastach organizowanej w Poznaniu od 2016 roku. W 2019 stanęła na czele zespołu ds. przygotowania i wdrożenia rozwiązania biznesowo-informatycznego OK Poznań. Była koordynatorką projektów *Cities of change – cooperation of cities in the field of city development* i *Get into the swing of the City!* Współtwórczyni i była wykładowczyni studiów podyplomowych Lider zmian w zarządzaniu miastem Uniwersytetu Humanistyczno-Społecznego SWPS w Poznaniu. Ultramaratonka, uczestniczka biegów długodystansowych na poziomie krajowym i międzynarodowym.




Witold Wrzesień

prof. UAM, dr hab., socjolog, kierownik Zakładu Socjologii Cywilizacji Wydziału Socjologii UAM. Jego podstawowe zainteresowania badawcze to socjologia młodzieży, kultura młodzieżowa, pokolenie, świat życia codziennego w rodzinie. Autor czterech książek i wielu artykułów na temat relacji międzypokoleniowych, wewnątrzrodzinnej socjalizacji i kontroli, subkultur oraz specyfiki funkcjonowania alternatywnych form kultury młodzieżowej i zmieniających się cech grup pokoleniowych w Polsce i na świecie.


DEBATA VI

zapis rozmowy

 **Tomasz Kayser:** Dzień dobry, witam państwa na szóstej debacie poznańskiej organizowanej przez Fundację Rozwoju Miasta Poznania. Dziś porozmawiamy na temat młodzieży w Poznaniu, jej roli i znaczenia dla funkcjonowania i rozwoju naszego miasta. Mecenatami tej debaty są firmy Ataner i Novol, partnerem strategicznym jest grupa MTP, w której studiu gościmy, partnerem merytorycznym – już tradycyjnie Centrum Badań Metropolitalnych UAM, partnerem technologicznym – Poznańskie Centrum Superkomputerowo-Sieciowe, a partnerami medialnymi, dzięki którym zapisy debat są wydawane w formie drukowanej, są Wydawnictwo Miejskie Poznań i Wydawnictwo Poznańskie. Przy organizacji tej debaty współpracujemy także z firmami Trin i World Trade Center.


Dziękuję za przyjęcie zaproszenia i serdecznie witam panelistów, których przedstawię w kolejności alfabetycznej. Pan Antoni Cepel, prezes FYD Studio, czyli Follow You Dreams, produkującego content w Internecie dla przedsiębiorstw komercyjnych i instytucji publicznych, ale także animator kultury. Pamiętam Kulturalne Szkoły, znakomity projekt, w ramach którego setki młodzieży uczestniczyły w przygotowaniu przedstawień teatralnych, a potem próbowały swoich sił na deskach Teatru Muzycznego. To także osoba, która do Internetu wrzuciła filmik *Dzień w Poznaniu*. Ma już ponad 130 tys. wyświetleń!


 **Antoni Cepel:** Możliwe, już tego nie śledzimy.


 **T.K.:** Pan Franciszek Cofta, świeżo upieczony inżynier, a jednocześnie dziennikarz. Współpracuje ze studium Raban, gdzie pokazuje, jakie młodzież ma pomysły i w jaki sposób jest aktywna w różnych częściach Polski, ale nie stroni także od różnych aktywności społecznych. Witamy serdecznie. Pani Iwona Matuszczak-Szulc, wieloletnia dyrektor, a wcześniej wicedyrektor Wydziału Rozwoju Miasta i Współpracy Międzynarodowej. Pani wydział koordynował prace nad polityką Poznań Młodych 2025, podejmuje także działania, które dotyczą młodzieży Poznania w różnych


przedziałach wiekowych. O tym będziemy później szerzej mówić. I *last but not least* – pan prof. Witold Wrzesień, socjolog i kierownik Zakładu Socjologii i Cywilizacji Wydziału Socjologii UAM zajmujący się młodzieżą naukowo. Nazywam się Tomasz Kayser, jestem wiceprezesem Fundacji Rozwoju Miasta Poznania i mam przyjemność moderować dzisiejszą debatę z panią Agatą Pożywiłko, która będzie moderowała dyskusję na czacie. Już teraz zapraszam państwa do komentowania, wnoszenia uwag i zadawania pytań, w miarę możliwości będziemy pytania przekazywać naszym panelistom.


Na początku, nim poruszymy kolejne zagadnienia, zapytam o rzecz podstawową: jak to jest z tą młodzieżą w Poznaniu? Dzisiaj zajrzałem do danych statystycznych i zobaczyłem, że młodzieży w wieku 25–29 mieszka w Poznaniu około 36 tys., a młodzieży w wieku 15–19 lat mamy już niecałe 20 tys., prawie o połowę mniej. Wiemy, że młodzieży jest w Poznaniu coraz mniej, ale dlaczego? Czy dlatego, że mamy coraz mniej dzieci (nie każdy ma świadomość, że Polska jest z jednym z krajów na świecie, które mają najmniejszą liczbę urodzeń na jedną kobietę), czy dlatego, że młodzież z Poznania ucieka i nie chce przyjeżdżać? Czy to jest bardziej migracja, czy kwestia przyrostu naturalnego?

 **Iwona Matuszczak-Szulc:** Jeśli Państwo pozwolicie, to zacznę, bo to jest niezwykle ważny temat. Młodzież to przyszłość każdego miasta i każdemu miastu zależy, żeby tej młodzieży było jak najwięcej, i to jest rzecz tak oczywista, że nie trzeba tego definiować czy tłumaczyć. Jeśli chodzi o dane statystyczne, to rzeczywiście w 2020 roku w Poznaniu osób w wieku 15–29 lat w porównaniu do 2000 roku było mniej, spadek był zdaje się nawet o 40 proc. Biorąc pod uwagę dane Głównego Urzędu Statystycznego, młodzieży w wieku 15–29 lat jest w mieście około 65 tys., ale w Poznaniu są osoby, które funkcjonują poza oficjalnymi statystykami. Szacujemy, że jest ich ponad 100 tys. i około 60 tys. z nich to młodzież, czyli mamy więcej młodzieży, niż podaje GUS. Malejąca liczba młodzieży w Poznaniu dotyczy przede wszystkim demografii, ponieważ jeśli weźmiemy pod uwagę migrację, która jest dla Poznania niezwykle istotna i którą badamy od wielu lat, i to dosyć dokładnie, to jej saldo jest co prawda ujemne, 3,2 promila, ale akurat w tej grupie wiekowej jest dodatnie.

 **T.K.:** Ujemne saldo oznacza, że starsi ludzie częściej wyjeżdżają z miasta, przede wszystkim – to wiemy – w okolice Poznania, ale młodzi częściej przyjeżdżają, niż wyjeżdżają?


 **I.M-S:** Tak to wygląda ze statystycznego punktu widzenia. Poznań opuszczają przede wszystkim rodziny tzw. rozwojowe, czyli osoby powyżej 30. roku życia, a przyjeżdżają osoby młodsze, głównie na studia i w poszukiwaniu pracy. I to jest bardzo dobra informacja dla nas, dla mieszkańców.


 **T.K.:** Tym bardziej że Poznań jest jednym z nielicznych miast, do których więcej młodych ludzi przyjeżdża, niż z nich wyjeżdża, w większości miast te statystyki są odwrotne. Kim jest współczesna młodzież, jaka jest, jak bardzo różni się od wcześniejszych pokoleń? Starsze pokolenia zawsze mówią, że młodzież jest inna, że kontestuje, ale pan profesor wspominał kiedyś w rozmowie ze mną, że dzisiejsza młodzież jest „bardziej inna” niż „generalnie inna”.

 **Witold Wrzesień:** Powinniśmy zdać sobie sprawę, że znajdujemy się współcześnie w interesującym punkcie rozwoju cywilizacyjnego. Od początku XXI wieku doświadczamy znacznego przyspieszenia jego przebiegu głównie za sprawą rozwoju nowych technologii informatycznych, a postęp technologiczny z kolei przekłada się na zmiany społeczne. My ich nie dostrzegamy, bo żyjemy w tym świecie. Dzisiaj każdy z nas nosi w kieszeni mikrokomputer, z którego korzysta, ale gdybyśmy cofnęli się wehikułem czasu o 40 lat, to byłoby kompletne science fiction. Natomiast młodzi ludzie – i dlatego w naszej rozmowie powiedziałem, że są zupełnie inni od tych, którzy byli wcześniej młodymi – żyją tylko i wyłącznie w takim świecie. Nie znają żadnego innego, nie mają porównania, tak jak starsi z nas, którzy pamiętają świat sprzed tej cyfrowo-technologicznej rewolucji. Im po prostu taki świat wydaje się czymś zupełnie naturalnym, co generuje znaczące zmiany w ich funkcjonowaniu na co dzień. Żyjemy obecnie w dość złożonej przestrzeni (jeśli chodzi o życie społeczne), którą można symbolicznie podzielić na świat teraźniejszej przeszłości i świat teraźniejszej przyszłości. Te dwie przestrzenie zasiedlają – też symbolicznie, umownie – ludzie przeszłości i ludzie przyszłości. Ludźmi przyszłości nie są wyłącznie ludzie młodzi,


a ludźmi przeszłości nie są jedynie ludzie starsi, ale oczywiście podział wiekowy też ma znaczenie. Jedni i drudzy nieco inaczej postrzegają tok przemian cywilizacyjnych i w różny sposób w tych przemianach się odnajdują. Dlatego mówiłem, że współczesna młodzież jest całkowicie inna, ponieważ postrzega świat z zupełnie innej perspektywy, niż młodzi ludzie czynili to w przeszłości. Natomiast w kwestii kontestacji byłbym bardzo ostrożny. Współczesna młodzież kontestację sytuuje na „dalszych planach”, bo jeżeli nawet weźmiemy pod uwagę to, co dzieje się na polu walki o lepszy klimat – i bardzo słusznie, że tę walkę się podejmuje – to nie są to tego samego rodzaju działania, jakie kiedyś podejmowała młodzież występująca przeciwko wojnie w Wietnamie lub w związku z innymi problemami, które wówczas nurtowały świat. Natomiast jest jedna rzecz, którą należy podkreślić – my, osoby trochę starsze, aby zrozumieć współczesną młodzież, musimy spojrzeć niejako ich oczami na świat, który ich otacza. A ten świat wcale nie jest aż tak bardzo przyjazny młodzieży, jak by się mogło wydawać. My, starsi, obecni w dzisiejszej debacie, startowaliśmy w dorosłość w sytuacji może nie aż tak dobrej, jeśli chodzi o funkcjonowanie całego kraju – spoglądając chociażby na ówczesną kondycję systemu ekonomicznego – ale i tak z perspektywami, które były o wiele bliższe i w zasięgu naszych możliwości. Nie mówiąc już o moim pokoleniu, gdyż ja startowałem w momencie, kiedy w Polsce wróciła normalność po czasach PRL i, praktycznie biorąc, wszystko było na wyciągnięcie ręki. Jestem z pokolenia dzieci szczęścia, można powiedzieć. W XXI wieku młodzież żyje w czasach coraz większego niepokoju i ten niepokój przekłada się na ich codzienne działania i rozterki. A ponieważ niemal od samego początku żyje w dwóch przestrzeniach równoległych – w świecie realnym i wirtualnym – zupełnie inaczej porusza się w świecie realnym. Obserwując młodych na ulicy, bardzo szybko zorientujemy się, że większość z nich cały czas kontroluje to, co dzieje się w sieci. Jest to bardzo ważny czynnik, o którym należy pamiętać. Dla współczesnej młodzieży – mówimy tu o ludziach w wieku 15–29 – podział na świat wirtualny i realny nie istnieje, zastąpił go jeden świat, który składa się z tych dwóch przestrzeni, które wzajemnie się przenikają. Ludzie przyszłości przywiązują większą wagę do tego, co niosą z sobą innowacje technologiczne, natomiast ludzie przeszłości przyjmują wobec nich postawę zdystansowaną – obserwują tok przemian cywilizacyjnych trochę


tak, jak widzowie oglądający film w kinie, do końca w nim nie uczestnicząc. Ci drudzy również korzystają z możliwości, które zawdzięczamy na przykład telefonii komórkowej, także podążają za postępem technologicznym, ale nie poddają się aż tak bardzo temu, co niesie cyfrowo-technologiczna rewolucja. Dlatego tak to podkreślam, ponieważ bardzo często nie docenia się zmian, jakie wprowadził w naszym życiu postęp w obrębie nowych technologii. Wystarczy spojrzeć, jak dzieci funkcjonują w szkołach. Jak trudno nauczycielom wyegzekwować zakaz używania telefonów w czasie lekcji, a to dlatego, że dla nich ten świat jest tak samo atrakcyjny, tak samo ważny jak świat realny. Neurobiolodzy, psychiatry i psycholodzy alarmują, że jest to niebezpieczne dla rozwoju dzieci i młodzieży. Wiemy, że w czasie pandemii nasiliły się problemy psychiczne wśród ludzi młodych na całym świecie, gdyż wirtualizacji życia codziennego było już za dużo. Wydaje się jednak, że jest to płaszczyzna, na której można poszukiwać dialogu między pokoleniami, między ludźmi przeszłości i przyszłości. Świat, który obecnie tak dwoiście się rozwija, jest idealną przestrzenią do współpracy, a na tej współpracy z ludźmi młodymi powinno nam w perspektywie miejskiej zależeć, bo tak jak pani dyrektor powiedziała, przyszłością każdego miasta są ludzie młodzi i należy o nich dbać.

 **T.K.:** To jest perspektywa socjologa, ale także osoby z pokolenia starszego. A jak spojrzymy na inność młodzieży z punktu widzenia młodzieży? Czy młodzież czuje się dzisiaj inna, czy rzeczywiście jest inna od starszego pokolenia? Jak to wygląda z drugiej strony?


 **Franciszek Cofta:** Chciałbym, jeśli mogę, dodać jedną rzecz do pierwszego pytania. Pani przedstawiła pewne dane, które pokazują, że więcej młodych ludzi przyjeżdża do Poznania, i to jest super, a ja pamiętam moich kolegów ze studiów, którzy raczej wyjeżdżali z Poznania w poszukiwaniu miasta, w którym jest więcej kultury, gdzie mają więcej perspektyw na pracę, gdzie mają ciekawsze kierunki studiów. Ja oczywiście bardzo kocham Poznań i tutaj zostaję, ale możemy do tego w tej rozmowie jeszcze wrócić. A jacy są młodzi i czy widzimy różnice pomiędzy tymi troszeczkę starszymi? Na pewno żyjemy w innym świecie, mamy większy dostęp do mediów społecznościowych, jesteśmy bardziej w Internecie, może bardziej międzynarodowi, mamy


większy i szybszy dostęp do informacji. Wydaje mi się, że jesteśmy też bardziej otwarci na świat. Starsze osoby są oczywiście bardziej doświadczone, ale wychowane w pewnych tradycjach. I to, co różni osoby młodsze od starszych, to większa otwartość młodych na zmiany, na rzeczy nowe i podejmowanie nowych wyzwań. Z całym szacunkiem do doświadczenia osób starszych.


 **T.K.:** Mniej obawiają się zmian?

 **F.C.:** Tak, ale też dlatego, że doświadczyliśmy mniej, a chcemy doświadczać więcej.


 **A.C.:** Zależy, czy trafisz na osoby ambitne.


 **F.C.:** No właśnie.


 **I.M-S:** To jest także związane z chęcią podejmowania ryzyka, które jest domeną młodości. Młodsze osoby łatwiej to ryzyko podejmują. I rzeczywiście tak jest i tego doświadczam, że młodsze osoby są bardziej otwarte na zmiany. Ale chciałabym zwrócić uwagę na jedną rzecz, która jest bardzo ważna, że tym młodym osobom nie można doradzić, co byłoby dla nich dobre na przyszłość. Pamiętam z czasów mojej młodości, że się mówiło: ucz się, czytaj książki, trenuj, zdobędziesz dobry zawód, będziesz wykształcona, nauka jest ważna itd. A dzisiaj, kiedy mam dzieci mniej więcej w takim wieku, stwierdziłam, że chyba najlepsze, co mogę zrobić, to im nie doradzać, ponieważ trudno powiedzieć, co jest w tej chwili ważne, co będzie ważne. Nie pamiętam dokładnych statystyk, ale przynajmniej połowa zawodów, które wkrótce się pojawiają, nie jest nawet nazwana, one dzisiaj nie funkcjonują. Tak naprawdę od waszej kreatywności zależy, co będzie w przyszłości zawodem, czyli czymś, z czego można się utrzymać, co przynosi pieniądze. Proszę zobaczyć, dzisiaj osoby wykształcone i czytane nie zawsze umieją się utrzymać na rynku, w przeciwieństwie do na przykład różnych influencerów czy osób, które są znane, bo są znane.


 **A.C.:** Akurat dzisiaj to sprawdziłem i co prawda nie wiem, na ile to były badania przeprowadzone w sposób sensowny, ale wynika z nich, że

obecnie 60 proc. osób pracuje w zawodach zupełnie niezwiązanych ze swoim wykształceniem czy doświadczeniem, które nabyły. To potwierdza to, o czym pani przed chwilą mówiła.

 **I.M-S:** Ta liczba będzie coraz większa, bo system edukacji nie do końca nadąża. Pan profesor powiedział, że dzieci słuchają lekcji online i są przywiązane do komórek. Oczywiście, że żyją w świecie równoległym, ale pewnie by nie żyły w tym świecie równoległym akurat w czasie zajęć, gdyby te zajęcia były tak prowadzone, że angażowałyby je na sto procent.


 **W.W.:** Muszę chyba wejść pani w słowo...


 **I.M-S:** Już chyba skończyłam, panie profesorze, nie chcę się dalej narażać.


 **W.W.:** Chciałem tylko dopowiedzieć coś do tej myśli, którą pani podała. Przez parę lat próbowałem eksperymentować z moimi studentami i zabraniałem im korzystania z telefonów komórkowych na zajęciach. Przy okazji prosiłem, aby podczas robienia notatek na laptopach czy tabletach wyłączali dostęp do Internetu, żeby po prostu odcięli się od tamtego świata. Tłumacząc, dlaczego robię ten eksperyment, powoływałem się na wyniki badań prowadzonych przez psychologów i psychiatrów, w których wskazywali oni na znaczący wzrost skali uzależnień behawioralnych od Internetu i przestrzeni, które są tam szczególnie atrakcyjne. Wielu studentów nie wytrzymało zbyt długo, szczególnie w sytuacji, gdy wiedzieli, że tego dnia wydarzy się coś, o czym chcieli wiedzieć. Umawialiśmy się wtedy, że kto chce, może wyjść na zewnątrz, ale tu tego nie sprawdzamy. No i wychodzili. I wszystkie moje uwagi, które prezentowałem, wykorzystując wiedzę nie socjologiczną, tylko neurobiologiczną, potwierdzały się. Wpływ nowoczesnych technologii na funkcjonowanie naszego mózgu, jak się okazuje, jest bardzo duży. Tak naprawdę stajemy się osobami, które w jakimś stopniu są powiązane z tą technologią w sposób, można powiedzieć – niemalże fizjologiczny. To jest coś, co nas trzyma, tak jak psa Pawłowa trzymał sygnał, że zaraz coś się wydarzy. Czytałem swego czasu rozważania Susan Weinschenk i jej odpowiedź, że jeżeli wyłączymy powiadomienia o esemesach albo mailach, to nie będziemy odczuwali dyskomfortu,


że musimy zobaczyć, co przyszło, w momencie, w którym to przychodzi. Mam telefon, „coś mi zabręczało”, a jestem na przykład w czasie debaty i nie mogę tam zajrzeć. No to siedzę na tej debacie jak fakir na gwoździach i się zastanawiam, co tam było, pewnie coś ważnego. To jest bardzo specyficzna sytuacja, w której znaleźliśmy się wszyscy, bo przecież młodzi Internetu sobie nie „wymyślili”. Tę innowację zawdzięczamy głównie amerykańskim przedstawicielom pokolenia *baby boomers*. Zmarły nie tak dawno Steve Jobs czy Bill Gates tak naprawdę stworzyli podwaliny tego świata, w którym dziś żyjemy. Młodym zaproponowano ten świat już gotowy – nową cywilizację, w której oni wzrastali. Odnajdują się w niej dobrze, ma pan rację. Młodość ma akurat tę cechę, że bardzo chętnie podejmuje ryzyko, bo jeszcze nie ma wiele do stracenia. Ale z drugiej strony są tacy młodzi ludzie, którzy zaczęli bardzo sprytnie kalkulować, a zaczęło się to już w moim pokoleniu, pokoleniu X na Zachodzie i pokoleniu końca wieku w Polsce. Zaczęliśmy kalkulować kroki, które podejmujemy na ścieżkach życiowej kariery, żeby po jakimś czasie, za pięć czy dziesięć lat, nie powiedzieć: „A może jednak nie było warto, może poszedłem w złą stronę”. „Może lepiej poczekam trochę, dobrze się rozejrzę i ruszę dopiero wtedy, kiedy będę pewien, że mam rację”. Teraz młodzi ludzie bardzo często, kiedy im się coś nie podoba, rezygnują i idą gdzieś indziej. Kiedyś to było nie do pomyślenia – gdy ktoś już się gdzieś zakotwiczył, to próbował zostać dłużej. Tę zmianę obserwujemy nie tylko w świecie pracy, ale też w związkach emocjonalnych. Jak się komuś ktoś nie podoba, to go zmienia i szuka innego partnera. Jak praca mi się nie podoba, to szukam następnej. Nie próbuję zmieniać zastanych realiów. Z takimi młodymi ludźmi tym starszym, właśnie ludziom przeszłości, gorzej się pracuje, gdyż jest to inne podejście do rzeczywistości, która nas otacza. Musimy również pamiętać, że współcześni młodzi byli też wychowywani w dość szczególny sposób. Proces ten rozpoczął się już w połowie lat 90., w tzw. dekadzie aktywnego rodzica, kiedy rodzice zaczęli intensyfikować swoje wychowawcze działania, doprowadzając do tego, że w końcu dziecko zajęło centralną pozycję w większości rodzin w Polsce i nie tylko, bo tak było na całym świecie. Dzieci nie wychowują się już „same”, na podwórku i w szkole, tylko rodzice aktywnie w tym uczestniczą. Ale przy okazji, pielęgnując indywidualizm u dzieci, wypracowano wiele takich cech, które obecnie są trudne do zaakceptowania dla starszych dorosłych w miejscach pracy. Bo okazuje się, że to są ludzie, którzy


potrafią powiedzieć „nie”. Nie bo nie, bo mi się nie podoba. Bo rodzic uczył, że mały człowiek jest przede wszystkim człowiekiem i trzeba tego małego człowieka szanować. To innowacja, którą wprowadzili hipisi, a później powoli została ona przyjęta w całym zachodnim świecie. W Polsce również dotarliśmy do tego punktu i znajdujemy się na tym samym poziomie rozwoju cywilizacyjnego, jeśli chodzi o wychowanie naszych dzieci. Ale okazuje się, że te dzieci, kiedy dorosną, wkraczają w dorosłość inaczej, niż my wkraczaliśmy. Aż taki stary nie jestem, ale jestem przedstawicielem starszych pokoleń w stosunku do dzisiejszej młodzieży. No i okazuje się, że to jest jakaś nowa dorosłość. Bo trochę jest. Nie charakteryzuje jej już tak wielka odpowiedzialność za siebie, jak kiedyś, czy podejmowanie znacznego ryzyka. Dzisiaj w tym miejscu pojawia się chłodne kalkulowanie potencjalnych zysków i strat. To jest zupełnie inny, bardzo złożony świat, bardzo skomplikowana mozaika, której interpretacje często prowadzą do krzywdzących dla młodych ludzi konkluzji.

 **T.K.:** W firmie FYD Studio pracują ludzie młodzi. Co jest dla nich ważne? Kto jest ich autorytetem? Czym się kierują i czy w ogóle można to uogólniać, bo wspomnieliśmy ostatnio w rozmowie, że nawet mając w rodzinie osobę o pięć lat młodszą, już się trudno porozumieć, bo to jest inne pokolenie. Czy można jakieś wspólne elementy wskazać?

 **F.C.:** Pani dyrektor w poprzedniej wypowiedzi zasugerowała, że nam się nie da nic powiedzieć albo wskazać drogi...

 **I.M-S:** Tak, że nie czuję się na tyle silna i mądra, żeby wskazywać drogę.

 **F.C.:** A pan teraz pyta o autorytety i o to, co jest dla nas ważne... Ja się z panią nie zgodzę, ponieważ my bardzo chcemy was słuchać, was, osób starszych. Tylko że często bywa tak, że nie odpowiadamy na to, nie chcemy usłyszeć tego, co mówicie, dlatego że mamy problemy z komunikacją. Młodzi ludzie są bardzo wrażliwi, wielu z nich ma problemy z poczuciem własnej wartości, taki mamy świat, wykreowany także przez media.


 **A.C.:** Kiedyś, jak chciałeś coś powiedzieć, powiedziałeś tak „dookoła”, żeby nikogo nie urazić, a teraz podchodzisz i mówisz wprost.

Q F.C.: Właśnie przez takie bardzo bezpośrednie mówienie dorośli bardzo często młodym za szybko podcinają skrzydła. Nie wysłuchają tego, co naprawdę siedzi w młodej osobie, dlaczego nie chce iść do tej szkoły, dlaczego nie chce podjąć tej pracy, być bardziej odpowiedzialnym, tylko zbyt szybko nas oceniają, przez co my odcinamy się od zdania starszych, które mogłoby nam tak naprawdę pomóc. Kiedy zaczynałem pracę w radiu czy w telewizji, pragnąłem mentoringu osób doświadczonych. Oczywiście denerwowałem się, jeżeli były to osoby, które na mnie krzyczały, i ten kontakt się urywał. Tak samo jest z rodzicami, ale to jest trudniejsza relacja. Ale generalnie chcemy korzystać z waszego doświadczenia i to jest dla nas ważne, to jest dużą wartością, żeby były osoby, które nas prowadzą i wskazują nam drogę. My tego chcemy, tylko musi być odpowiednia wrażliwość i musimy się dogadać.


Q T.K.: Zacytuję państwu fragment wypowiedzi o młodzieży. Bohdan Cywiński w *Rodowodach niepokornych* napisał: „Dzieci były inne. Zaczęły obserwować porządki panujące w świecie i to, co budziło zgrozę i lęk wśród ich ojców, było dla nich zupełnie naturalne, bo były z innej epoki. Dystans między pokoleniami w czasach wielkich przemian bywa ogromny. Cierpią na tym rodzice, ale uszkodzone są i dzieci. Tak mało mogą nauczyć się od pokolenia poprzedniego, że przestają wierzyć w ogóle w wartość jego życiowych doświadczeń”. Te słowa dotyczyły młodzieży końca XIX wieku. Na ile możemy odnieść je do dzisiejszych czasów, także okresu wielkich przemian społecznych i technologicznych? Czy rzeczywiście jest bariera w komunikacji? Czego oczekuje młodzież, jeśli chodzi o sposób dialogu i komunikacji? Zaczęliśmy już rozmawiać o tym, że młodzież szuka mentorów, ale nie takich, którzy będą mówili, co i jak mają robić, ale takich, którzy dadzą im swobodę działania. Jak tę komunikację między pokoleniami możemy ułatwić? Mieszkamy w dużym mieście, w którym żyje pokolenie starsze i młodsze i wszyscy deklarują chęć porozumienia, otwartość, a w praktyce to wygląda bardzo różnie. Czy my się potrafimy porozumiewać?


Q F.C.: Ja od starszych na początku oczekuję wysłuchania. Przez wysłuchanie rozumiem też próbę wdrożenia moich pomysłów. Żeby pokazać mi


na moich błędach, że to nie jest OK. Chyba młodzi wolą się uczyć na swoich błędach niż na błędach osób starszych, bo wtedy widzą, że naprawdę ktoś się nimi zainteresował, sprawdził ich pomysł, i my wtedy sami możemy stwierdzić, że naprawdę to nie wychodzi. A jak nam ktoś od razu powie: „To nie wyjdzie, ja tak robiłem wcześniej” – to już jest zupełnie inna perspektywa. I inaczej odbieramy wtedy tę relację z osobą starszą.

 **W.W.:** Wkraczamy w przestrzeń transmisji kulturowej pomiędzy osobami różniącymi się wiekiem. Może być tak, i bywało, że ta transmisja przebiega bardzo płynnie. I nie mówimy o transmisji pomiędzy osobami, które różnią się wiekiem o 20 lat, ale o transmisji pomiędzy sąsiadującymi ze sobą generacjami ludzi młodych. Współcześnie żyjemy w takich czasach, jeśli chodzi o rozwój tego elementu naszej kultury, kiedy młodzi ludzie najchętniej szukają informacji wśród rówieśników, nie u starszych, nawet nieznacznie starszych młodych ludzi. Bywały okresy, kiedy młodzi ludzie czerpali informacje od nieznacznie starszych, na przykład na temat tego, gdzie można szukać pracy za granicą, gdzie są ciekawe miejsca na wakacje, informacje o imprezach, używkach i innych rzeczach typowych dla kultury młodzieżowej. To kwintesencja procesu wymiany pokoleń, jeśli chodzi o płaszczyznę kultury młodzieżowej – ci nieznacznie starsi przekazują informacje o tym, co jest atrakcyjne dla świata młodzieży. Proces ten trwa niezaburzony tak długo, aż pojawią się istotne zmiany (ekonomiczne, polityczne, społeczne itp.), powodując, że transmisja kulturowa w świecie młodzieży kuleje. Tak się stało na przykład na początku transformacji ustrojowej w Polsce, kiedy uznano, że wszystko to, co się wiąże z PRL, nie pasuje do dzisiejszych czasów i trzeba rzeczywistość tworzyć od nowa. Wszystkie treści, które były przekazywane od nieznacznie starszych, straciły na znaczeniu. Dzisiaj bardzo często dochodzi do podobnych sytuacji, co zauważam w badaniach, które prowadzę. Jeżeli zadaję pytanie, kogo zapytasz o tamto lub owo, bo nie wiesz, to w pierwszej kolejności w odpowiedziach pojawiają się wszelkie przestrzenie wirtualne. „Wiecie co, ja nie wiem, powiedzcie mi, co to takiego?” Ktoś odpowiada: „Ja też nie wiem, ale wydaje mi się...”. I okazuje się, że ma tyle samo lat. Czyli nie pyta się kogoś, kto naprawdę się na czymś zna, nie szuka się nawet na stronach, gdzie jest to dobrze opisane, tylko szuka się wśród rówieśników. To jest


cecha dzisiejszej młodzieży, bo te badania są świeże, z 2022 roku. Poszukuje się wsparcia, też informacyjnego, wśród tych, którzy są najbardziej podobni. Mówię o osobach trochę młodszych od naszych dyskutantów wywodzących się z młodszego pokolenia, chociaż wśród nich też tę cechę zaobserwowano. Zarówno wasi rówieśnicy, jak i starsi od was, których badałem wcześniej, sygnalizowali już kilka lat temu nadchodzący tok przemian: „Poczekaj, niebawem przyjdą ci, którzy są młodszy, mam brata, który ma cztery lata mniej ode mnie, i to jest dla mnie kosmos, ja już go teraz nie rozumiem, a co będzie później?”. I to „później” już się rzeczywiście „dzieje”. Natomiast to, o czym pan powiedział, to prawda. Nie jest tak, że młodzież stawia mury i nie chce w ogóle rozmawiać ze starszymi, tylko bardzo wiele osób starszych podchodzi w niewłaściwy sposób do tego dialogu, bo to musi być dialog. Należy słuchać, przekazywać swoje informacje i nie oczekiwać, że wszystko, co się powie, zostanie od razu kupione jako gotowy produkt. Bo młodzież zawsze była nieufna, to nie jest jakaś nowa cecha młodzieży, młodzież nigdy nie ufała starszym. Już w latach 60. XX wieku mówiło się „nie ufaj nikomu po trzydziestce”. Jeżeli chcemy zadbać o to, żeby współczesna młodzież odnajdywała się dobrze w naszym mieście, to trzeba szukać takich płaszczyzn, gdzie ten dialog będzie przebiegał jak najmniej konfliktowo. Konflikty zawsze będą, ponieważ są one cechą procesu wymiany pokoleń. Młodzi będą starali się zająć miejsca starszych, to jest normalny bieg wydarzeń. Ale z drugiej strony trzeba im pomagać te miejsca zajmować, bo co będzie, jeśli się im na to nie pozwoli, kto te miejsca zajmie? Przecież oni muszą te miejsca zająć! To są ludzie, którzy są odpowiedzialni za przyszłość też tych, którzy teraz uważają, że są starsi i mądrzejsi.


 **T.K.:** Młodzi ludzie często mówią, że w poprzednim pokoleniu było dużo więcej możliwości. Dzisiaj, kiedy system bardziej się ustabilizował, żeby objąć wybrane stanowisko, często trzeba czekać, aż osoba starsza odejdzie, co czasami trwa długo, w rozumieniu młodzieży – zbyt długo. Czy ten system jest otwarty dla młodzieży, czy młodzi ludzie czują, że starsi mają do nich zaufanie, że zgadzają się powierzyć im bardziej odpowiedzialne funkcje? Czy raczej jest gotowość do wystuchania, ale do powierzenia odpowiedzialnego stanowiska, umożliwienia szybszego awansu już niezupełnie? Czy to jest świat, w którym jest mniej możliwości?


 **A.C.:** Obecnie wiele osób oczekuje odpowiedzi natychmiast. Fakt, że szukamy odpowiedzi u podobnej grupy wiekowej, chyba nie wynika z lenistwa, ale wielu osobom jest wygodniej wejść na jakieś forum, zadać pytanie, a nie szukać i czekać na odpowiedź. Bardzo często zdarzają się sytuacje, że jakiś zdenerwowany administrator pisze: „Poszukaj na forum, przecież to już było sto razy”. A i tak takie treści w kółko się pojawiają i w kółko te same zapytania mają miejsce. Podejrzewam, że może być tak, że pewna grupa robi ciągle tak samo i ta sama grupa sobie odpowiada. Czasami wcale nie ma aż takiej blokady o pytanie osób starszych czy młodszych, tylko to wynika z pewnych nawyków, wyuczonych schematów, które powielamy razem z rówieśnikami.


 **W.W.:** Trochę pan zdefiniował lenistwo w tym momencie. Prawdę mówiąc, tak by to wyglądało. Mówiłem o poszukiwaniu informacji głównie wśród rówieśników jako pewnej cesze dzisiejszej młodzieży, bo rzeczywiście tak się młodzi zachowują. Nie chciałem powiedzieć, że nie chcą się bardziej wysilić, ale trzeba byłoby ich może jakoś zmobilizować. Internet to cudowna przestrzeń, która daje tak wiele możliwości, że nie musimy pytać tylko w jednym miejscu – cóż za problem w przeglądarkach trochę poszukać. Młodzi ludzie doskonale wiedzą, jak znaleźć informacje. Gdy zada im się pracę domową, to nagle okazuje się, że znajdują znakomite prace, prawie gotowe do wklejenia. I tych możliwości jest mnóstwo. Zatem jeżeli spojrzymy na te obszary z tej strony, to niestety mamy do czynienia ze skutkiem ubocznym postępu cywilizacyjnego – nowoczesne technologie trochę rozleniwiają. Zwróćcie państwo uwagę na to, co się dzieje na drogach. Wszyscy ludzie jeżdżą „na nawigacji”, chociaż dokładnie wiedzą, dokąd jadą. I nie chodzi tu tylko o korki, bo i tak z reguły w nie wpadną, przynajmniej w Poznaniu w pewnych godzinach. Ale to również nawyk, który rozleniwia. Nabywamy go i staje się dla nas czymś bardzo wygodnym, bo po co zapamiętywać kolejne zakręty, skoro wskaże nam je nawigacja. Niestety, rozwój nowoczesnych technologii, w tym przypadku sztucznej inteligencji, będzie nas stopniowo upośledzał. Będziemy coraz bardziej ufali temu, co nam proponują algorytmy, które coś za nas wyliczą, zanim sami do tego dojdziemy poprzez wysiłek intelektualny. Trzeba byłoby znaleźć jakąś płaszczyznę porozumienia między tymi dwoma

światami. Nie możemy rezygnować z postępu, który jest dla nas bardzo ważny, ale powinniśmy korzystać z jego dobrodziejstw umiejętnie, tak aby nie tracić posiadanych zdolności. Pan prezes wspomniał też o innej ważnej kwestii, jaką jest władza, która, jak wiemy, nigdy sama się „nie odda”. Młodzi ludzie muszą o nią mozolnie zabiegać i zdobywać ją, czy to w firmach, czy gdziekolwiek indziej, przede wszystkim dzięki temu, że ich kompetencje zostaną docenione. W dużych firmach docenią ich akcjonariusze, bo zobaczą, że są odpowiedzialni za wzrost zysków, w innych miejscach mogą być to zupełnie inne cechy, które zostaną dostrzeżone. Tak było zawsze, to młodzi, konkurując ze starszymi, dochodzili do sukcesów. Wspomniany Steve Jobs długo pracował na swój sukces i wywalczył go. Nie każdy musi być Steve'em Jobsem i w swoim garażu tworzyć superurządzenia, które rewolucjonizują świat, ale może małymi kroczkami dochodzić do drobnych innowacji podwyższających jakość życia nas wszystkich, także w przestrzeni miejskiej, bo o niej tutaj myślimy. Należy jednak budować odpowiedzialność za naszą wspólną przestrzeń, bo Poznań jest naszym wspólnym miastem i wszyscy go tworzymy.


 **T.K.:** Mamy komentarz na czacie: „Dobre relacje międzypokoleniowe wymagają pracy i chęci obu stron. Jestem starsza i zawsze preferuję pracę z młodymi ludźmi. I to z korzyścią dla nas wzajemnie”. Czyli ten dialog jest możliwy w praktyce. I pytanie z czatu: „Czy młodzi ludzie mają pasje?” To trochę nawiązuje do pytania o wartości, co dla młodych ludzi jest ważne, czym się interesują. Czy jest to coś innego niż to, co interesowało poprzednie pokolenie?


 **F.C.:** Moim zdaniem młodzi ludzie mają wiele pasji, teatr, sport...

 **A.C.:** Ale jest też grono ludzi, które siedzi cały dzień w telefonie i nic nie robi, więc ciężko uogólniać.


 **F.C.:** To prawda, rzeczywiście są osoby, które siedzą w telefonie, ale też dlatego, że brakuje pewnych przestrzeni, w których mogłyby być potrzebne. Miałem ogromne szczęście w liceum, ponieważ byłem w grupie teatralnej, która świetnie się rozwijała, i nasza pani reżyser dawała


nam bardzo dużą przestrzeń, w której mogliśmy działać, i ta przestrzeń pozwoliła nam wyjść na zewnątrz, do innych szkół, i rozwijać swoje pasje. Jeżeli młodzi ludzie takiej przestrzeni nie dostaną w szkole, na studiach, w organizacjach, bo dorośli trzymają pieczę nad wszystkim i ograniczają pewne rzeczy, to nie będą mieli miejsca na swoje pasje, nie nauczą się działać aktywnie i potem nie będą mieli odwagi brać odpowiedzialności za swoje miasto, podejmując działania. Od najmłodszych lat musimy być odważni, ale dorośli muszą nam otwierać przestrzenie, w których my możemy popełniać błędy i się rozwijać, żeby potem móc dołączyć do tych, którzy rządzą naszym miastem i organizują coś dla innych.


 **A.C.:** Tylko że akurat ty, znamy się od wielu lat, zawsze byłeś osobą ambitną. Nie chcę powiedzieć, że mam wszystkich za jakichś leniuchów, ale wydaje mi się, że ciężko jest dzisiaj o ambicje. Trochę to może wynika z tego, o czym pan profesor mówił, że kiedyś czasy wymuszały na ludziach pewne zachowania i determinację do działania, bo nie mieli nad sobą takiego klosza ochronnego. „Mam mieszkanie, rodzice mi pomogą, jakoś to będzie, to mi nie wyjdzie, to tamto mi wyjdzie, jest dużo pracy, zawsze gdzieś sobie coś znajdzie”. Obecnie sporo osób spoczywa na laurach, a ma potencjał dużo większy.

 **F.C.:** Słyszę o bardzo wielu pomysłach, co ludzie chcieliby zrobić – iść do radia, stworzyć audycję...

 **A.C.:** Ale też się otaczasz podobnymi osobami.

 **F.C.:** To prawda. Ale bardzo często od razu słyszę negatywne stwierdzenie: „Mi się nie uda”, bo ktoś wcześniej powiedział, że się nie nadaję. Wydaje mi się, że młodzi ludzie mają bardzo dużo pomysłów i chcą działać...

 **A.C.:** ...ale brakuje tej kropki na „i”!

 **F.C.:** W pewnym momencie siedzenie na telefonie, na Instagramie staje się nudne. I obserwując osoby, które na Instagramie działają, widzę, że one inicjują różne akcje: biegają, tworzą media społecznościowe,

programy telewizyjne, radiowe, akcje charytatywne. I ludzie chcą tego, mają takie pragnienie, nie wiem, czego brakuje.

Q A.C.: Jak najbardziej, w stu procentach się zgadzam, ale i tak wydaje mi się, że cechuje nas często słomiany zapał do wielu rzeczy i to w wielu akcjach widać. Dwa tygodnie wszyscy są zmobilizowani, trzeci tydzień już trochę mniej.

Q I.M-S: To się wiąże niestety z tym, że czasami, żeby efekt osiągnąć, trzeba trochę popracować, i myślę, że brak tego natychmiastowego efektu może być problematyczny. Fajnie mi się siedzi między wami, przysłuchuję się, jak rozmawiacie, i nie ukrywam, że czekałam, kiedy będę mogła się włączyć. Kierując Wydziałem Rozwoju Miasta i Współpracy Międzynarodowej, bardzo często mam szczęście współpracować z młodymi ludźmi. I to jest dla mnie bardzo budujące. Proszę zobaczyć inicjatywy, które realizowaliśmy ostatnio: program Poznań Młodych, panel klimatyczny czy działania związane z opieką nad uchodźcami. Kiedy byłam w nocy na Międzynarodowych Targach Poznańskich, to 90 proc. osób zaangażowanych tam w pomoc uchodźcom to byli ludzie młodzi, nieliczne osoby były starsze. Jestem pełna podziwu dla tych ludzi. Oczywiście zdarza się, że brak im motywacji, ale jeśli ich coś zainteresuje i mają motywację, są w stanie naprawdę bardzo dużo rzeczy zrobić. Kiedyś uszkodziłam reflektor w moim samochodzie, tir we mnie wjechał. Zostawiłam samochód, bo wyjeżdżaliśmy na wczasy. Lampa była kupiona, trzeba było ją tylko założyć. I mój syn, który kompletnie nie zna się na samochodach, żeby korzystać z tego samochodu przez siedem dni, po prostu ją założył. Poszukał ten model w Internecie, zobaczył, jak to trzeba zrobić, połączył kilka dziedzin wiedzy i lampę założył. I o dziwo – działała. Tylko dlatego, że miał w perspektywie siedem dni używania samochodu.

Q T.K.: Stworzono mu przestrzeń.

Q I.M-S: Dokładnie, miał odpowiedni bodziec. A technologia z jednej strony rzeczywiście rozleniwia, ale z drugiej strony ratuje życie. Nie mam kompletnie orientacji przestrzennej i gdyby nie nawigacja, tobym do domu nie wróciła.


Q T.K.: Czyli to nie jest tylko kwestia lenistwa, żartuję oczywiście. W naszych debatach spotykamy się z osobami, dla których Poznań jest szczególną wartością. Czy państwo zgodziliby się, że z naszej dyskusji wynika ważny wniosek, że jeżeli Poznań ma być miastem ludzi młodych, ma stawiać na młodych, bo oni są przyszłością tego miasta z definicji i za chwilę zajmą miejsca starszych, to miasto powinno tworzyć więcej przestrzeni, w których młodzi ludzie mogą samodzielnie realizować swoje zamiary, gdzie mogą się sprawdzać i podejmować nowe wyzwania? Taką przestrzenią może być teatr szkolny, gdzie młodzi mogą rozwijać swoje pomysły, ale przecież nie tylko teatr. W jakich obszarach, przestrzeniach ludzie młodzi mogliby zaistnieć w naszym mieście? Jak miasto mogłoby wesprzeć młodych ludzi w poszukiwaniu tożsamości, w rozwoju, sprawdzaniu swoich umiejętności? Bo kiedy człowiek może się sprawdzić, podejmując ryzyko, to jest to najlepsze przygotowanie do podejmowania poważniejszych wyzwań i budowania odpowiedzialności za miasto. Mówiliśmy o polityce Poznań Młodych. Pracowano nad nią w formule zakładającej aktywne włączenie się młodych ludzi, tak aby nie była tworzona tylko przez naukowców i osoby starsze. Czego nas nauczyło jej przygotowanie, jakie są wnioski i doświadczenia z budowania tej polityki dla Urzędu Miasta, dla Poznania?


Q I.M-S: Czas, w którym tworzyliśmy tę politykę, był dla mnie bardzo ciekawy. Rok wcześniej ukonstytuowała się Młodzieżowa Rada Miasta, grupa młodych ludzi, która wiedziała, czego chce, i tak naprawdę pomysł tego programu wyszedł od nich. Do tej pory mam z nimi kontakt, świetnie sobie radzą na studiach. Jest też taka inicjatywa, która wyszła od młodych ludzi i którą robimy od trzech albo czterech lat, czyli Fundusz Samorządów Uczniowskich. To jest coś, w co włączamy młodych ludzi, ale nie studentów, bo młodzież to nie tylko studenci, ale również licealiści i uczniowie szkół podstawowych.


Q T.K.: Wcześniej w Urzędzie Miasta Poznania było nastawienie głównie na studentów, czyli jak przyciągać do Poznania osoby 19-letnie i starsze.


Q I.M-S: Dokładnie, a w tej inicjatywie chodziło o osoby, które będąc w liceum, zaczynają myśleć o tym, żeby coś zrobić w mieście, coś, czego

to miasto potrzebuje. Fundusz Samorządów Uczniowskich polega na tym, że Urząd Miasta przekazuje pieniądze szkole, ale projekt musi być realizowany przez młodzież. Pierwsza edycja naprawdę była fajna, ale w 90 proc. polegała na tym, że młodzież robiła kąciki relaksu u siebie, w swoich szkołach, i dobrze, bo to znaczy, że brakowało takich miejsc, gdzie można usiąść i rozmawiać o wszystkim.


 **T.K.:** Dostłownie tworzyli przestrzeń, w której się dobrze czuli, której potrzebowali.


 **I.M-S:** Dokładnie tak. Teraz widzimy, że młodzież bardziej idzie w stronę ekologii lub chce zrobić przegląd swojej twórczości. Przed każdą edycją Funduszu Samorządów Uczniowskich robimy szkolenia na temat tego, co to jest projekt, jak się go robi itd. Frekwencja zawsze jest naprawdę wysoka. Kiedyś pani szkoląca, która zna młodzież i z nią współpracuje, zadała pytanie, czy ktoś chce zrealizować jakiś projekt. Zapadła cisza, nikt się nie odzywał. I ona wtedy powiedziała: „Słuchajcie, czy macie jakiś pomysł, który chcielibyście zrobić?”. Wstał chłopak i mówi, że to właściwie nie jest projekt, ale on ma taki pomysł, żeby ze swoim dziadkiem, który pamięta II wojnę światową, nagrać rozmowę, żeby ktoś zrobił zdjęcia itd. I właściwie wymienił wszystkie elementy projektu, ale strasznie się bał nazwać to projektem. To było bardzo sympatyczne.


 **F.C.:** To było właśnie wyjście w stronę młodych, to wystuchanie, o którym mówiłem na początku.


 **I.M-S:** Druga rzecz, która w Poznaniu bardzo fajnie funkcjonuje, nie wiem, czy się zgodzicie ze mną, czy nie, to Centra Inicjatyw Lokalnych. To miejsca, gdzie następuje regranting i można zdobyć środki na realizację zadań, pomysłów. Wiem, że były takie edycje, w tej chwili też tak chyba jest, że nie trzeba mieć organizacji pozarządowej, żeby taki projekt zrealizować. Moim zdaniem, biorąc pod uwagę statystykę i rozmowy z innymi miastami, w Poznaniu są osoby, nie tylko młode, które chcą się zaangażować w życie miasta, bardzo im zależy na sprawczości i mają jakiś pomysł. To mocno wybrzmiało przy tworzeniu strategii rozwoju miasta kilka lat


temu i wyszło nam dużo bardziej niż w innych miastach. Więc rzeczywiście, stworzenie tej przestrzeni jest potrzebne.

 **T.K.:** I trochę więcej zaufania, nawet kosztem ryzyka. Mamy ciekawy komentarz na czacie: „Nie chcę zabrzmieć marksistowsko, ale kreatywność młodzieży polega w dużej mierze na tarcu, zgrzytach i kontestacji świata dorosłych. Zagłaskiwanie i bezrefleksyjna afirmacja wszystkiego, co młode, wpływa na rozleniwienie i brak samokrytycyzmu”. Co wy na to?


 **A.C.:** Mocne stwierdzenie. Próbowaliśmy trochę do tego nawiązać, ale wyszło, że mówię, że wszyscy są leniwi i nikomu nic się nie chce. Z czego wynika brak postawienia tej kropki nad „i”? Może w przypadku grantów to jest strach przed założeniem jakiejś działalności – fundacyjnej, stowarzyszeń... Są stowarzyszenia, które wcale nie muszą być rejestrowane, a również mogą ubiegać się o dotacje, ale może wiele osób o tym nie wie. Myślę, że kiedy słuchamy przy przystółowym stole w niedzielę, że ktoś prowadzi firmę i narzeka, jakie kłody są mu pod nogi rzucone, to potem, kiedy mamy fajny pomysł, mamy ludzi, z którymi możemy to zrealizować, zastanawiamy się, jak ja to będę prowadził, przecież będę miał problemy, ktoś mnie o coś oskarży... A to wcale nie jest takie trudne. Nie wiem, czy brakuje wiedzy o podstawach przedsiębiorczości, czy może instytucji, która by pomogła w rozliczeniu takich rzeczy. Wydaje mi się, że to nawet nie jest niechęć do finalizacji, ale strach przed tym, co może się wydarzyć, bo jesteśmy często skutecznie zniechęceni do podejmowania pewnych działań.


 **I.M-S:** Ty się zastanów dwa razy, zanim coś zrobisz! Trochę na tej zasadzie.


 **F.C.:** Boimy się.

 **T.K.:** Może powinniśmy częściej pokazywać tych, którym się udało? Pamiętam spotkanie w jednej ze szkół w ramach programu wzmocnienia przedsiębiorczości. Na to spotkanie przyszła osoba niewiele starsza od uczniów, która opowiadała o swojej firmie. Dawno nie widziałem tak

zafascynowanej młodzieży, oni po prostu chłonęli to, co on mówił, bo był jednym z nich. Mówił, jak to zrobić, jak mu się to udało, że to jest coś do zrobienia. I zdałem sobie sprawę, że 40 godzin zajęć z przedsiębiorczości nie jest warte jednego spotkania z tym młodym człowiekiem, który może podzielić się swoim doświadczeniem. A przecież takich ludzi mamy dużo w Poznaniu, więc może trzeba ich lepiej wykorzystywać, pokazywać, kontaktować z młodszymi.

 **F.C.:** Młodzi dla młodych, bo my najlepiej rozumiemy osoby w naszym wieku. Bardzo dużo dało mi w życiu to, że widziałem młode osoby, trochę starsze, a może nawet w moim wieku, które pokazywały, że można. Jedną z takich rzeczy był konkurs Kulturalne Szkoły. Antek go prowadził, parę lat starszy kolega z mojej szkoły. Konkurs polegał na tym, że teatry licealne z całego Poznania wystawiały przedstawienia, które były nagrywane, a potem graliśmy w Teatrze Muzycznym. Wygrałem pierwszą nagrodę, nieskromnie powiem. Ale super było to, że idąc na spotkanie organizacyjne do jakiejś nieznannej fundacji, bałem się trochę, bo nowe miejsce, myślałem, że zobaczę jakiegoś starszego pana, który będzie mówił mi, co po kolei trzeba zrobić, a zobaczyłem Antka i zupełnie inaczej wszedłem w ten projekt, z dużo większą nadzieją wróciłem do szkoły, miałem dużo większą energię do działania. Może warto o tym pomyśleć, żeby konkursy, które są organizowane w Poznaniu, inicjatywy, które mają zachęcić młodych w Poznaniu do działania, były organizowane przez młodych. Zupełnie inaczej będzie to wtedy wyglądało.

 **T.K.:** To ważna uwaga, ale nie możemy pominąć jeszcze jednego bardzo istotnego wątku, dotyczącego atrakcyjności Poznania. Czego potrzeba, żeby Poznań był atrakcyjny dla młodzieży, jakie cechy miasta są dla młodzieży ważne, co definiuje atrakcyjność miasta z punktu widzenia młodych ludzi? Bo decyzje dotyczące kierunków rozwoju Poznania podejmują w większości starsi, wprawdzie nie są to osoby w wieku 70+, ale jednak to nie jest młodzież. Podpowiedzmy im, jakie są oczekiwania młodzieży wobec miasta?

 **A.C.:** Bardzo ciężko odpowiedzieć.

Q T.K.: Ale to jest ważna rzecz. Dlaczego miasto X jest dla ciebie miastem atrakcyjnym, co cię do niego przyciąga, co sprawia, że w tym mieście chcesz pozostać? Przytoczę wypowiedź z czatu: „Poznań ma coraz mniej do zaoferowania młodym ludziom, kadra menadżerska odptynęła do Warszawy, w Poznaniu została kadra średniego szczebla. Spróbuj zjeść lunch w Poznaniu, porównaj ze stolicą. Tam mnóstwo spotkań biznesowych w czasie lunchu. Poznań żyje mitem miasta przedsiębiorstw”. Co miasto powinno zaoferować, jeśli chce być atrakcyjne dla młodego pokolenia, obok organizowania przestrzeni, gdzie młodzież może próbować swoich sił i uczyć się odpowiedzialności?

Q A.C.: W grupie osób 15–29 lat są tak skrajnie różne potrzeby, że ciężko będzie je zdefiniować. Mamy w niej licealistów, którzy wątpię, czy wiedzą, co będą robili za dwa, trzy lata, mamy studentów, którzy często pójdą zupełnie inną drogą. W dobie pandemii bardzo mocno położono nacisk na pracę zdalną, czyli miasto bardzo często wcale nie musi w to ingerować, bo to mogą być osoby, które mieszkają w małej wsi, mają kabel do Internetu i mogą sobie działać cały rok.

Q F.C.: Ja myślę, że zawsze kultura. Moi koledzy wyjeżdżają na studia do innych miast, dlatego że tam jest więcej teatrów, więcej koncertów. W Poznaniu teatry są super, ale trzeba jechać do Warszawy, do Wrocławia, Katowic na koncert jakiegoś zagranicznego artysty. Też miejsca pracy. Ludzie po moim kierunku, mechanice i budowie maszyn, znaleźli pracę w Poznaniu, ale jeżeli ktoś szuka pracy bardziej kreatywnej, z kontaktem z osobami z zagranicy, międzynarodowej, jedzie do Warszawy, do Wrocławia, do Krakowa...

Q T.K.: Ale wy zostaliście w Poznaniu.

Q A.C.: Nawet żonę ściągnąłem z Wrocławia!


Q T.K.: Co was tu trzyma? Tym bardziej że przy waszych możliwościach i wykształceniu nie jest problemem szukanie szczęścia w innym mieście. Pani dyrektor, panie profesorze, czy są jakieś badania, analizy, które


pokazują, czego oczekują młodzi ludzie, co postrzegają jako szczególnie ważne w mieście?

I.M-S: Przyjechałam do Poznania – nie byłam już nastolatką, to było jakieś 15 lat temu – w celu znalezienia dobrej pracy. Poznań przede wszystkim przyciąga uczelniami na bardzo dobrym poziomie i oczywiście, o czym mówiliśmy, rynkiem pracy. Coraz lepiej rozwijają się tutaj sektory informatyczne, jest wiele małych firm prowadzonych przez młode osoby, czasami są to firmy kilkunastoosobowe, czasami kilkuosobowe, które mają rynek zbytu na całym świecie, a funkcjonują tutaj. Myślę, że warto wspomnieć tutaj o części gamingowej, która się niezwykle dobrze rozwija. Młodzi ludzie, również obcokrajowcy, zwracają uwagę, że to jest całkiem fajne miasto kompaktowe, to znaczy, że jeśli ktoś bardzo chce, to spokojnie może przy pomocy komunikacji publicznej podróżować po całym mieście, dotrzeć wszędzie w niedługim czasie. Zwracają uwagę również na tereny rekreacyjne, na to, że jest Malta, że są lasy, parki...

W.W.: Powinniśmy zastanowić się, dla kogo tak w ogóle Poznań „ma być”. Młodzież stanowi pewien odsetek ludności Poznania, od 14 do ponad 20 proc., jak podają różne źródła. Zatem jest to tylko fragment społeczności poznańskiej. Jeżeli chcielibyśmy, żeby dla tych osób w przedziale wieku 15–29 lat było „super”, to oni za chwilę będą mieli lat trzydzieści parę i powiedzą, że tu nam już wcale nie jest „super”. Wielokrotnie w badaniach przekonywałem się, że ci, którzy „szaleli”, imprezowali i świetnie się czuli w jakimś miejscu, niebawem dostrzegali, że to imprezowanie zaczyna im doskwierać, gdy ktoś inny to robi, a oni mają małe dziecko i w kółko są budzeni. Więc trzeba wyważyć proporcje, zadając najpierw pytanie, jaki ma być Poznań i jakie miejsce w tym Poznaniu mają zajmować ludzie młodzi. Tyle tylko, że mówimy o różnej młodzieży i wszyscy dzisiejsi prelegenci wskazywali, że mamy do czynienia z różnymi kategoriami wiekowymi. Czego innego możemy oczekiwać od osób w wieku szkolnym, czego innego od studentów, czego innego od osób, które studia właśnie skończyły. W tym miejscu można zadać dwa pytania: Co Poznań może zaoferować młodym i co młodzi mogą zaoferować Poznaniowi? Miasto może oferować różne działania, które mogą być dla nich atrakcyjne, nawet możemy

w jakimś zakresie tworzyć „Poznań lunapark”, żeby było gdzie się bawić, wyszaleć, chodzić na ciekawe przedstawienia i przedsięwzięcia kulturalne. Ale z drugiej strony musimy myśleć o tym, że ci ludzie szybko już młodzieżą nie będą, przyjdą po nich następni, którzy będą te przestrzenie zasiedlać, i żeby oni w tym momencie nie uznali, że tu się dobrze studiuje, tu są fajne uczelnie, tu można fajnie się pobawić, ale mieszkać to ja wolę gdzieś indziej. No i jeszcze rzecz najważniejsza, o której pani dyrektor wspominała, rynek pracy. Jeżeli będą atrakcyjne miejsca pracy i jak najniższe koszty utrzymania, to wtedy ci ludzie chętnie tu zostaną. Młodzi ludzie zwracają na te aspekty uwagę, czego dowodzą wyniki badań przeprowadzanych pod auspicjami władz miasta. Młodzi porównują też realia naszego miasta z rzeczywistościami innych miast. Na przykład poznańska komunikacja miejska, na której nam tak bardzo zależy, aby sprawnie funkcjonowała, dla młodych może być zbyt droga. Są takie miasta, w których komunikacja jest darmowa, co wspiera też zabiegi o to, by samochody do centrum nie wjeżdżały. Młodzi chętnie wskazują elementy, nad którymi można by jeszcze popracować, żeby im trochę uatrakcyjnić pobyt tutaj, i warto tych podpowiedzi posłuchać.

 **F.C.:** A ja myślę, że przestrzenie są jednak najważniejszą rzeczą. Dajmy młodym miejsce, też czasami pieniądze, żeby w wolności, oczywiście z jakimiś ograniczeniami, robili to, co chcą, tworzyli miasto po prostu. Jeżeli te przestrzenie będą, to młodzi będą tworzyli bardzo różne rzeczy, czy to kulturalne, czy infrastrukturalne, darmowe hulajnogi itp., które będą odpowiedzią na ich pragnienia. Te przestrzenie będą świetnym miejscem, żeby wysłuchać wszystkich mieszkańców, i młodzi sobie przygotują to, co będą chcieli mieć za chwilę.

 **A.C.:** Pan profesor o bardzo ważnej rzeczy powiedział. Mam 29 lat i nadzieję, że sporo przede mną, ale już widzę, ile błędów popełniłem i jak źle myślałem kilka lat temu. Trzeba to wyważyć, ale to jest bardzo trudne, bo pytamy kogoś o zdanie, a po chwili mu mówimy, że jednak nie ma racji, ale fajnie, że powiedział, co uważa. Nie wiem, czy jesteśmy w stanie odpowiedzieć jednoznacznie na to pytanie. Bo, tak jak pan profesor powiedział, miasto będzie się zmieniało i jeśli przekażemy dużą część pieniędzy na coś,

to się może okazać za parę lat, że to były jednak błędne decyzje i już ich nie odwrócimy.

T.K.: To ważne, że mówimy o tym, że oczekiwania są bardzo różne nawet w grupie młodzieży. Tworząc miasto dla osób w wieku 15–29 lat, trzeba pamiętać, że za chwilę te osoby będą miały 30 lat i więcej, a w ich miejsce wejdą osoby, które mają dzisiaj 15 lat i mogą mieć inne potrzeby. To zmusza do pewnej ostrożności. Mówiliśmy dużo o rynku pracy. Postęp technologiczny sprawia, że rynek pracy coraz bardziej wymaga bycia kreatywnym, premiuje umiejętności rozwiązywania problemów, budowania i utrzymywania relacji międzyludzkich. Czy nasze szkoły przygotowują młodzież do wymagań współczesnego rynku pracy? Bo to nie jest tylko kwestia tworzenia miejsc pracy przez pracodawców, to także kwestia przygotowania poznańskiej młodzieży do podjęcia pracy.

F.C.: Ja byłem w szkole, gdzie oprócz nauki były różne inicjatywy poboczne: teatry, obchody, święta... I organizowaliśmy je razem z nauczycielami, a czasami nawet sami. I to przygotowało mnie do organizacji pewnych rzeczy i samodzielnego podejmowania decyzji. Ale wiem, że w wielu szkołach oprócz nauki nie ma inicjatyw dodatkowych, kół. Więc jeżeli w szkołach, na uczelniach młodzież będzie się angażowała w rzeczy dodatkowe, to tak.

T.K.: Ale czy tak zwane rzeczy dodatkowe nie są równie ważne jak nauka?

F.C.: One są nawet czasami ważniejsze.

T.K.: Nie chciałem tego powiedzieć!


F.C.: Ale ja powiedziałem!


T.K.: Pamiętam słowa dyrektora Wydziału Oświaty Urzędu Miasta Poznania, który kiedyś powiedział, że głównym zadaniem szkoły jest nie tyle nauczanie, co tworzenie warunków do rozwoju uczniów. I to są chyba właśnie te inicjatywy, te działania dodatkowe.


Q A.C.: Wydaje mi się, że brakuje troszeczkę wiedzy. Znalazłem dosyć fajny przykład. Wrocław postanowił walczyć z odpływem mieszkańców między innymi w formie interaktywnego formularza budżetu miasta. Każdy może sobie wejść i zobaczyć, na co idą jego pieniądze. Dodatkowo można sobie to wyliczyć, na przykład zarabiam 3500 zł, 27,80 zł idzie na oświatę, 22,40 zł na transport, 21,60 zł na ochronę zdrowia itd. Mówię o tym, ponieważ mam wrażenie, że wiele osób nie ma świadomości, skąd miasto bierze pieniądze, a bardzo lubi narzekać. I są to często osoby, które nie mieszkają w Poznaniu. Może brakuje czasem w luźnej dyskusji powiedzenia pół żartem, pół serio: „Słuchaj, wiem, że są korki, wiem, że nie ma komunikacji miejskiej na wysokim poziomie, ale ty mieszkasz w Mosinie albo gdzie indziej i niestety nie pomagasz w tej kwestii”.


Q I.M-S: Chętnie się odniosę do tego wątku, bo jest mi bliski i trochę mi przykro, że pan pokazuje przykład wrocławski, bo w Poznaniu też to mamy od kilku lat, nie wiem nawet, czy wcześniej nie zaczęliśmy tego robić. Dokładnie wyliczamy i za każdym razem zmieniamy, kiedy zmienia się system podatkowy albo budżet. I pokazujemy, jak wygląda podział budżetu na obszary, które są finansowane. Ale również od strony mieszkańca, który zarabia pieniądze i oddaje je w podatku do budżetu. Bo warto powiedzieć, że 48 proc. podatku, który odprowadzamy, wraca do miasta. To jest niezwykle ważne. Kiedyś zrobiliśmy badania z Uniwersytetem Ekonomicznym, bo chcieliśmy rozkręcić kampanię na temat PIT u młodych ludzi. Zgłosiło się dwóch doktorantów, bardzo zaangażowanych. Wzięli pod uwagę wszystkie roczniki studentów, czyli pierwszy, drugi, trzeci, czwarty i piąty rok. Utworzyli kilka grup warsztatowych i przyszli do mnie załamani, ponieważ chcieli przekazać informacje, ile pieniędzy jest przeznaczane na poszczególne obszary, a okazało się, że musieli zrobić krok w tył, ponieważ studenci zarówno pierwszego, jak i piątego roku nie wiedzieli, że w ogóle jest jakiś podatek i że budżet miasta jest w dużej części powiązany z podatkami. Robiłam również badania, żeby dowiedzieć się, dlaczego około stu tysięcy osób, które mieszkają w Poznaniu, nie odprowadza podatku w naszym mieście. Okazało się, że osoby badane nie wiedziały nic o podatku, jedna księgowa wiedziała, że coś takiego wraca do budżetu miasta. Ludzie uważali,


to pierwszy mit, że trzeba płacić podatki tam, gdzie jesteś zameldowany. Absolutnie tak nie jest, właściwie jest nakaz ustawowy, że należy płacić podatki w miejscu funkcjonowania codziennego. Jeśli ktoś jest zameldowany na przykład w Ostrowie Wielkopolskim, a mieszka i funkcjonuje tutaj, to nie powinien rozliczać się w Ostrowie Wielkopolskim, tylko w Poznaniu. Druga rzecz, że trzeba mieć zgodę osoby wynajmującej mieszkanie, żeby podać adres w sprawozdaniu PIT, co też jest bzdurą, bo to jest adres do korespondencji i nie powinno się podawać żadnego innego. No i trzeci mit, który mówi o tym, że to wymaga ogromnego zachodu, że trwa to po prostu wiele tygodni, trudno się umówić itd. Robi się to naprawdę bardzo szybko. Ta wiedza w tym zakresie jest rzeczywiście bardzo niska i ciężko trafić do młodych ludzi, żeby zwrócili uwagę, że możliwości gminy są bardzo mocno związane z tym, czy się tu odprowadza podatki albo nie.

 **A.C.:** Ale ta świadomość, mam wrażenie, jest też dosyć niska i u osób starszych.


 **I.M-S:** Tak, zgadzam się.

 **T.K.:** Żeby młodzi ludzie byli odpowiedzialni za miasto, to edukacja finansowa jest ważna. Rozumiem, że takie aplikacje w tym pomagają, ponieważ łatwiej docierają do młodzieży?


 **A.C.:** Tak mi się wydaje.


 **T.K.:** Kiedy mogą bawić się aplikacją i jednocześnie zobaczyć, jak złotówka przekłada się na konkretne inicjatywy w mieście. Chciałbym państwa zachęcić do rozmowy na jeszcze jeden temat. Starsze pokolenie bardzo często nawiązuje do tego, co było przed rokiem 1989, prawda? Natomiast mam wrażenie, że dla wielu młodych ludzi te czasy przed 1989 rokiem to zupełnie nierealny świat. To może pokazuje sukces polskiej transformacji, jeśli kartki na czekoladę czy paliwo są dla współczesnej młodzieży trudne do wyobrażenia. Ale już na poważnie, czy dzisiejsza młodzież ma poczucie ciągłości historycznej? Na ile doświadczenie przeszłości, które dla wielu społeczności jest spoiwem, czymś, co łączy


pokolenia, wspólnym dziedzictwem, funkcjonuje wśród dzisiejszej młodzieży, która, mam wrażenie, czasami zaczyna liczyć czas od 1990 roku. Czy nieodległa historia żyje w świadomości młodych ludzi, czy to jest jakaś biała karta?

 **W.W.:** Wydaje mi się, że już tak wiele lat upłynęło od 1989 roku, że można wskazać kolejny krytyczny punkt. Ale najważniejsze, o czym zresztą pan prezes wspominał, jest to, że specyficzna narracja na temat PRL, która była podjęta po transformacji ustrojowej, doprowadziła do tego, że nie tylko tamte czasy zaczęły być czarno-białe, co zresztą jeśli chodzi o kwestie polityczne, nie budzi żadnych kontrowersji, ale przy okazji trochę rykoszetem w negatywnym świetle ukazała ludzi, którzy wówczas żyli. A w tamtym czasie też żyli ludzie młodzi i nie mieli wyboru – po prostu ich młodość przypadła w tamtych realiach. I bardzo często odnosili sukcesy. Nie tylko na arenie krajowej, ale i międzynarodowej. Poczucie zakorzenienia, tak ważne dla kształtowania tożsamości społecznej kolejnych pokoleń, opiera się na tym, co było wcześniej. To jest siła wielu narodów, też tych zachodnich, że młodzi ludzie pamiętają, jakich ich rodzice czy dziadkowie mieli idoli, którzy byli odpowiedzialni za kształtowanie tu i teraz młodzieży w danym miejscu i czasie. Współcześnie na zajęciach często pokazują zdjęcia z PRL, gdzie są nasze gwiazdy z tamtych lat. Zawsze pokazuję i wspominam Jacka Wszotę, który zdobył złoty medal na olimpiadzie w Montrealu w 1976 roku. Dziewiętnastoletni bodaj wtedy chłopak nie był żadnym faworytem i wygrał z mistrzem i rekordzistą świata. Jest takie charakterystyczne zdjęcie – stoi, ma uniesioną rękę w geście wiktorii. I pytam studentów: Kto to jest? „To Polak, ma orzełka. Taki chudy, to pewnie skakał wzwyż, na to wygląda”. I na tym się kończy ich wiedza, nie wiedzą, kto to jest. Nie rozpoznają też innych postaci, których na tym slajdzie jest więcej – aktorów, reżyserów, poetów, muzyków, sportowców itp. A slajd ten symbolizuje fakt, że w czasach PRL było wielu młodych ludzi, którzy byli odpowiedzialni za kształtowanie kultury młodzieżowej, za osiągnięcia kulturalne (w tym wysokiej próby twórczość artystyczną), za osiągnięcia sportowe, i nie musimy się ich dzisiaj wstydzić. Tak jak można mówić, że PRL to bardziej ponura karta historii (choć nie w każdym wymiarze, bo ludzie przecież żyli normalnie, jak i teraz, starali


się przynajmniej), tak w tamtych czasach było bardzo wielu wartościowych Polaków, których można cały czas traktować jako pewnego rodzaju wzorce nie tyle do naśladowania, ile wspomnienia. Pan prezes mówi o roku 1990. Wydaje mi się, że ta granica przesuwana się bliżej nas. Czas dla współczesnej młodzieży, co prawda nie w wieku naszych dyskutantów, ale trochę młodszych, zaczyna się jeszcze później, gdzieś pod koniec pierwszej dekady XXI wieku. To, co było wcześniej, jest nieistotne. Natomiast to, co dzieje się teraz, jest dla nich bardzo atrakcyjne. Konkludując, poczucie zakorzenienia to następna rzecz, nad którą należałoby chyba trochę popracować, i to nie tylko w wymiarze regionalnym. Oczywiście są podejmowane tego typu działania i całe szczęście, że są. Mówimy na przykład o pielęgnowaniu tradycji naszego powstania, jedyne, które rzeczywiście się powiodło, odniosło wielki sukces. Są poznaniacy, którzy dbają o to, żeby kultywować tę pamięć, i młodzi ludzie również się w tę aktywność włączają. Ale wydaje mi się, że można przyjąć tu nieco szerszą perspektywę – jesteśmy miastem polskim, jesteśmy Polakami żyjącymi w Poznaniu i nie powinniśmy wstydzić się tego, co niedawno w Polsce było wartościowe. Prawdopodobnie taka zmiana może dać podwaliny pod to, żeby współczesna, nierzadko niepewna swojej przyszłości młodzież czuła się pewniej, patrząc w swoją przyszłość, bo gdy patrzymy w przyszłość, oparciem zawsze jest przeszłość.


 **T.K.:** A jak to wygląda z perspektywy młodzieży?


 **F.C.:** Historia kuleje, w sensie – u nas, słabo znamy historię, my, młodzi ludzie. Znamy historię Polski, a o tej regionalnej nie uczymy się w szkołach, mamy kontakt czasami przy okazji jakiegoś święta. I wydaje mi się, że ona mogłaby być nam bliższa. Jeżeli widzimy zdjęcia Okrągłaka sprzed wielu lat i porównujemy je z tym, co znamy, może być to naprawdę nam bliskie. Ja bardzo lubię takie zestawienia. I wydaje mi się, że powinniśmy w to iść, to jest rzecz, która może nas bardziej połączyć z naszym miastem, i trzeba to wykorzystać. Bo rzeczywiście tej historii regionalnej jest za mało.


 **A.C.:** Fundacja Rozwoju Miasta Poznania udziela się w repozytorium Cyryl, jeśli dobrze pamiętam. Utknąłem tam na parę godzin i byłem


w szoku, jak niektóre ulice, budynki kiedyś wyglądały. To jest niesamowite, nie miałem o tym w ogóle pojęcia. Tylko chyba ciężko wymagać od lekcji historii, żeby jeszcze zmieściły w tym materiale, który mają, jakieś regionalne historie.

 **T.K.:** Chyba lekcje byłyby złym pomysłem.

 **F.C.:** Teatr Muzyczny zrobił ostatnio musical *Paddymania* o Paderewskim, który przyjechał do Poznania. Świetny pomysł i świetna forma przekazania historii ludziom młodym.

 **T.K.:** To jest jeden z ważnych wniosków z naszej debaty, że trzeba pracować nad sposobami rozmawiania o naszej przeszłości. Niedawno w czasie zajęć z zarządzania samorządem terytorialnym na Wydziale Prawa naszego uniwersytetu wspomniałem Wojciecha Szczęsnego Kaczmarka. Byłem przekonany, że nazwisko osoby, która w okresie przełomu przez dwie kadencje była prezydentem naszego miasta, jest znane przynajmniej części studentów. Okazało się, że dla studentów, w dużej części z Poznania, to osoba w ogóle nieznana. To jest kwestia budowania płaszczyzny wzajemnego porozumienia starszego i młodszego pokolenia na bazie wspólnego dziedzictwa.

 **I.M-S:** Bardzo ciekawy wątek pan poruszył. Rzeczywiście było tak, że tych lat PRL społeczeństwo chciało się pozbyć, o nich zapomnieć. A proszę zobaczyć, jaką furorę robią restauracje czy muzea, które pokazują te czasy, przecież to jest super dla młodzieży. Wracają do łask stare osiedla, po remoncie mieszkań są coraz bardziej poszukiwane, bo są bardzo dobrze skomunikowane z miastem, mają dużo zieleni, infrastrukturę. I to młodzi ludzie się nimi interesują.

 **T.K.:** Proszę państwa, prowadzący ma tę niewdzięczną funkcję, że musi pilnować czasu. Bardzo serdecznie dziękuję za udział w spotkaniu i rozmowę na ważny temat, która, zakładam, nie zakończy się w momencie, kiedy wyłączymy kamerę, a będzie jeszcze kontynuowana i w naszym, i w innych gremiach. Zapraszam wszystkich słuchających nas na kolejną, już

VII Debatę Poznańską. Chcielibyśmy podyskutować na temat Poznania jako miasta wrażliwego, czyli szukać odpowiedzi na pytania, czy Poznań jest miastem wrażliwym, jak radzimy sobie z zagrożeniem wykluczenia niektórych grup mieszkańców, jak wspieramy osoby doświadczone różnymi kryzysami. Na ile Poznań jest społecznością, która łączy i integruje, zamiast dzielić i odrzucać. Planujemy tę debatę na koniec drugiego kwartału tego roku. Szczegółowe informacje będziemy zamieszczać sukcesywnie na stronie Fundacji, na YouTubie i Facebooku. Zapraszamy do śledzenia naszych stron. Zapraszam także do odsłuchiwania nagrań wcześniejszych debat poznańskich, które są także dostępne w wersji drukowanej, oraz podcastów w ramach cyklu „POZcast – porozmawiajmy o Poznaniu”, gdzie spotykamy się z ciekawymi poznaniakami, których działalność, inicjatywy są ważne dla naszego miasta i mogą inspirować innych. Jeszcze raz dziękuję panelistom oraz osobom, które towarzyszyły nam za pośrednictwem łączy internetowych, i wszystkim, którzy wsparli nas organizacyjnie, w szczególności pracownikom studia MTP, którzy są z nami po drugiej stronie kamery. Dziękujemy państwu bardzo, bez was tej debaty by nie było. Do zobaczenia na kolejnej debacie.

Czy naprawdę jesteśmy inni? Kilka słów o dzisiejszej młodzieży

Żyjemy w czasach znacznego przyspieszenia przemian cywilizacyjnych, w istotnym stopniu generowanego przez dynamiczny rozwój technologii informatycznych. Od utworzenia na początku XXI wieku jednej telefoniczno-internetowej przestrzeni i wprowadzenia zbioru możliwości określanych mianem Web 2.0 nasza codzienność uległa swoistemu rozdwojeniu, a większość z nas funkcjonuje równolegle w dwóch rzeczywistościach – realnej i wirtualnej.

Internet to nie jedyna płaszczyzna zachodzących zmian. Dzięki naszej bezustannej, coraz bardziej złożonej aktywności w sieci staliśmy się dostarczycielami ogromnej ilości informacji, a ich skomplikowane analizy (Big Data), umożliwiające dynamizację prac nad coraz doskonalszymi formami sztucznej inteligencji (*deep learning* w uczeniu maszynowym), dały impuls do uruchomienia kolejnych etapów toczącej się na naszych oczach technologiczno-cywilizacyjnej, cyfrowej rewolucji. Dziś coraz powszechniej stosowane technologie sztucznej inteligencji (AI) (Bostrom, 2016; Kaplan, 2019; Ito, 2019), algorytmiczne systemy podejmowania decyzji (*algorithmic decision-making*, ADM) (O’Neil, 2017), a także formowane na bazie technologicznego postępu nowe ideologie, takie jak teoria technologicznej osobliwości (*singularity*), dataizm czy algokracja (Vinge, 1993; Kurzweil, 2006; Tzezana, 2017; Ito, 2019; Bloom, 2000; Kelly, 2010; Hidalgo, 2015; DuBravac, 2015; Harari, 2018; Aneesh, 2009; Danaher, 2016), przyczyniają się do głębokich przemian naszego życia.

Przyspieszeniu cywilizacyjnych przemian towarzyszy również „wypowiedzenie lojalności obowiązującym dotychczas normom, które dzięki temu tracą swoją regulacyjną siłę kształtowania ludzkich zachowań” (Passas, 2000, s. 20), i to zarówno w skali makro, jak i mikro, a współczesność staje się nie tylko płynna i fragmentaryczna, lecz ponadto bardzo szybka, przepętniona treściami, obrazami, informacjami, a w konsekwencji chaotyczna, iluzoryczna i chwilowa (Bauman, 2006; Beck, 2002; Giddens, 2001).

W tej rzeczywistości coraz wyraźniej zarysowuje się nowy podział. Dzisiejszy „nowy świat” dzieli się na świat teraźniejszej przyszłości i świat teraźniejszej przeszłości, który zamieszkują „nowi” mieszkańcy. Subświaty teraźniejszej przeszłości i teraźniejszej przyszłości są jednymi z wielu konstruowanych współcześnie przestrzeni, od świata życia codziennego w skali mikrostruktur zaczynając, na subświatach polityki czy biznesu w skali globalnej kończąc. Z jednej strony są to specyficzne „schematy” postrzegania otaczających nas i współtworzonych przez nas rzeczywistości, z drugiej to swoiste perspektywy modyfikujące przebieg podejmowanych działań. Subświat teraźniejszej przeszłości nie oznacza dominacji orientacji tradycjonalistycznej czy skrajnie konserwatywnej, podobnie jak subświat teraźniejszej przyszłości nie oznacza profuturystycznej orientacji podejmowanych działań. Obydwie przestrzenie symbolizują natomiast usytuowanie poszczególnych jednostek wobec szybko zachodzących zmian cywilizacyjnych.

W ten sposób kształtujące się przestrzenie „nowego świata” coraz liczniej zasiedlają „nowi ludzie”, a w zasadzie modyfikacji ulegają sposoby definiowania przez nich sytuacji i podejmowania działań. Nazywam ich „ludźmi przyszłości” i „ludźmi przeszłości” i traktuję w kategoriach typów idealnych (Weber, 2004). Jedni i drudzy, mimo życia „w tej samej” współczesności, żyją niejako obok siebie, w dwóch równoległych, chociaż przenikających się sferach: teraźniejszej przeszłości i teraźniejszej przyszłości.

W tym miejscu docieramy do interesującej nas współczesnej młodzieży (i zawartego w tytule pytania, które w ostatnich latach nie raz pojawiało się w prowadzonych przeze mnie badaniach). W rozważaniach zawartych w niniejszym tekście będę głównie skupiał się na osobach w wieku 15–29 lat pochodzących z dwóch pokoleń – milenialsów (roczniki 1983–1998) i pokolenia Z (roczniki 1999–?). Ze względu na umiejscowienie w procesie wymiany pokoleń to – niejako z definicji – „ludzie przyszłości”. I chociaż wcale nie wszyscy spośród nich muszą posiadać wyraziste cechy „ludzi przyszłości”, to bez wątplenia we wskazanych grupach pokoleniowych stanowią oni zdecydowaną większość. Dzisiejsza młodzież jest „naprawdę inna”, ponieważ są to „ludzie przyszłości”.

„Ludzie przyszłości” wpisują się ze swoją aktywnością w dataistyczne perspektywy współtworzenia otaczających nas rzeczywistości poprzez

mniej lub bardziej intensywną realizację dataistycznego hasła: „Jeśli czegoś doświadczasz – rejestruj. Jeśli coś rejestrujesz – przesyłaj. Jeśli coś przesyłasz – udostępniaj”. Dataizm to nowy paradygmat, który przyjmuje wyższość danych nad wszystkimi pozostałymi elementami otaczających nas i współtworzonych przez nas rzeczywistości. Wszechświat jest tu rozumiany jako strumień danych, a wkład w ich przetwarzanie wyznacza wartość każdego bytu i zjawiska (Bloom, 2000; Kelly, 2010; Hidalgo, 2015; DuBravac, 2015; Harari, 2018).

„Ludzie przyszłości” nie rozstają się ze smartfonami (czasem i tabletami), a stałą łączność ze światem wirtualnym traktują jako jedną z podstaw egzystencji. Z entuzjazmem korzystają z pojawiających się nowinek technologii informatycznych, a bogactwo ich możliwości wykorzystują do tworzenia nowych form wspólnej partycypacji. Szczególną wartością dla „ludzi przyszłości” jest właśnie partycypacja w równoległej – nierównoległej przestrzeni internetowo-telefonicznej. Świat dla „ludzi przyszłości” przestaje dzielić się na realny i wirtualny, a zastępuje go jedna realno-wirtualna rzeczywistość, w której płynność granic stwarza pozory ich braku. Dla „ludzi przyszłości” granice pomiędzy przestrzenią wirtualną a realną na tyle uległy rozmyciu, że to, czego mogą doświadczyć poprzez aktywność w sieci, jest tak samo ważne jak doświadczenia w świecie rzeczywistym. W ten sposób „ludzie przyszłości” tworzą terytoria graniczne, a ich liminalność (por. Martin, 1985; Turner, 2008) znacząco zmienia konstruowane dotychczas młodzieżowe subświaty.

Z drugiej strony atrakcyjność wirtualnych przestrzeni izoluje „ludzi przyszłości” od świata realnego i powoduje, że coraz bardziej tracą oni zdolność doświadczania go bez elektronicznych gadżetów (smartfonów, tabletów, laptopów itp.). Jak wskazują liczne badania, dobrodziejstwa szybkiego rozwoju technologii informatycznych mogą nieść ze sobą wiele zagrożeń. „Ludzie przyszłości” ze względu na intensywne zaangażowanie w przestrzeń wirtualnego świata są na nie bardziej narażeni. Istotną rolę odgrywa tu nieustanne poddawanie niespotykanemu dotychczas, intensywnemu, wieloźródłowemu wpływowi bodźców zewnętrznych skutkujące zmianami funkcjonowania mózgu, który nigdy nie był narażony na tak wielką liczbę doznań. Uruchamiane – jako remedium na zaistniałą sytuację – mechanizmy adaptacyjne mózgu wyraźnie zmieniają rzeczywistości

życia społecznego. Osłabieniu ulegają zdolności analitycznego i refleksyjnego myślenia, spada poziom empatii, obniża się tolerancyjność. Pojawia się rozkojarzenie, problemy z wyrażaniem emocji i komunikacją w relacjach interpersonalnych. Wydłuża się czas reakcji. Sprawnemu zapamiętywaniu nawet bardzo dużej liczby informacji nie towarzyszy łatwość w wykorzystywaniu ich w praktyce (Carr, 2012; Morańska, Jędrzejko, 2013; Klingberg, 2008; Heersmink, 2016; Sanbonmatsu, Strayer, Medeiros-Ward, Watson, 2013). Współczesna młodzież wychowywana i dorastająca w czasach cywilizacyjnego skoku (rozwoju technologii komunikacyjnych) niestety bardzo często takie cechy posiada. To, co nierzadko bywa oceniane (przez starszych) jako złe wychowanie, jest efektem stałego bombardowania nadmiarem bodźców (pomijając wątki niepomysłnej, nieudanej socjalizacji). Dzisiejsza młodzież potrafi doskonale odnajdywać się w wirtualnych przestrzeniach i umiejętnie poszukiwać oraz selekcjonować informacje, ale nierzadko nie umie (i nie chce!) poddawać ich refleksyjnej analizie.

Ograniczenie zdolności refleksyjnego myślenia współczesnej młodzieży, generowane biochemicznie, może być (między innymi) podłożem popularności zachowań moralnie złych, np. umieszczania w sieci filmików o znęcaniu się nad kolegami, któremu towarzyszy tym większe zadowolenie, im więcej osób je ogląda (liczba wejść) i ocenia (liczba lajków). Tu socjalizacyjna perswazja ma mniejsze szanse zadziałania, najpierw należałoby „naprawić mózg”. Poza tym u osób przeciążonych nadmiarem informacji (nie tylko zresztą młodych, ale ich właśnie w znacznej mierze zjawisko to dotyczy) wydłuża się czas reakcji (por. Klingberg, 2008). Coraz częściej w codziennych interakcjach zdarza się nam obserwować opóźnioną reakcję na zadane pytanie, a na udzielenie odpowiedzi musimy czekać jak w telewizyjnym przekazie satelitarnym – przeciążony nadmiarem bodźców mózg działa wolniej.

Uleganie nowym uzależnieniom, wśród których na pierwszy plan wysuwa się uzależnienie od Internetu i smartfonu, to drugie zagrożenie współczesności, na które wyraźnie narażeni są „ludzie przyszłości”. Nowoczesne technologie, gwarantujące stały dopływ nowych bodźców, są dla „ludzi przyszłości” wszechobecnym niezbędnikiem. Gdy go zabraknie (zaginię telefon, zerwie się połączenie z Internetem itp.), pojawia się drażliwość, niepokój, stany lękowe i ataki paniki (Guerreschi, 2010; Weinschenk,

2012; Cash, Rae, Steel, Winkler, 2012; Andreassen, Pallesen, 2014; Cheng, Li, 2014; Lopez-Fernandez i in., 2017; Lopez-Fernandez, Kuss, 2019). Z powodu stałego zanurzenia w internetowych przestrzeniach „ludzie przyszłości” posiadają słabsze umiejętności komunikacji bezpośredniej. Postępują się „językiem internetowym”, a jego elementy – transponowane na mowę – przenoszą do stylów komunikacji w świecie realnym. Preferują krótkie, proste przekazy, wolą komunikować się za pośrednictwem maili, esemesów, portali społecznościowych, komunikatorów, czatów, forów itp. Słowa zastępują akronimami, emotikonami i lajkami, za pomocą których wyrażają swoje emocje, aprobatę lub jej brak.

„Ludzi przyszłości” cechuje też specyficzne postrzeganie „ludzi przeszłości”. Traktują ich trochę tak, jakby byli niechcianymi gośćmi, intruzami w „ich świecie”, świecie, który dopiero się zaczął z nastaniem ich pokolenia. Im młodsi „ludzie przyszłości”, tym skłonność ta ulega nasileniu. Dla „ludzi przyszłości” „ludzie przeszłości” są niczym „desant” niepasujących do teraźniejszej przyszłości norm, wartości i wzorów zachowań.

Wiele przykładów naszkicowanej powyżej orientacji bez trudu odnajdziemy w internetowych przestrzeniach. „Pamiętasz czasy bez komórek, smartfonów i Internetu? Jeśli tak, to jesteś przybyszem z przeszłości. Przyszłość należy do pokolenia Z, które urodziło się już z kontem na Facebooku i Wi-Fi w pępowinie” (Rojewska, 2020). Postrzeganie przeszłości przez coraz młodszych „ludzi przyszłości” dobrze ilustruje następujący cytat: „Cywilizacja już nie istnieje. Nie ma Internetu. Ani telewizji. Ani telefonów komórkowych. Nie ma niczego, co przypominałoby ci, że jesteś ludzką istotą” (Onet.pl, 2019). Chociaż jest to fragment recenzji książki Manuela Loureiro, stwierdzenie, że o naszym człowieczeństwie świadczy dostęp do telefonu komórkowego czy Internetu, wyraźnie odzwierciedla sposób oglądu rzeczywistości przez osoby urodzone po 1990 roku.

„Ludzie przyszłości” są mało podatni na „stare” mechanizmy systemów kontroli społecznej (dawne metody społecznej kontroli przestają być skuteczne). Nasilenie tej cechy wydaje się wprost proporcjonalne do wieku – im młodsi, tym podatność mniejsza. Za fakt ten odpowiedzialne są zapoczątkowane w połowie lat 80. XX wieku modyfikacje procesów socjalizacji (Wrzesień, 2009, 2014), które spowodowały szereg zmian prowadzących do zaburzeń w istniejących systemach społecznej kontroli (Wrzesień,

2017, 2019). Rodzice, stopniowo dystansując się od dawnych metod, wprowadzili nową jakość w ramach wewnątrzrodzinnych systemów socjalizacyjno-kontrolnych, a centralną jej cechą stała się płynność i nieostrość granic obowiązujących reguł. W konsekwencji wypowiedzenie lojalności obowiązującym normom (anomia) staje się coraz bardziej powszechne. „Ludzie przyszłości” częściej niż „ludzie przeszłości” skłonni są do nieprzestrzegania lub modyfikowania obowiązujących norm.

Z tej to w znacznym stopniu przyczyny powstał w Chinach System Zaufania Społecznego. W kraju tym co prawda mieliśmy do czynienia z definicyjnym wręcz rozwojem stanu anomii w czasach prosperity (Durkheim, 2005), który doprowadził do załamania się dotychczasowych systemów normatywnych (Persson, Vlaskamp, Obbema, 2015), niemniej jednak skuteczność wprowadzonych tam zaalgorytmizowanych sposobów przywoływania do porządku i wypracowywania zachowań pożądanych może okazać się w niedalekiej przyszłości nową formą społecznej kontroli adresowaną do „ludzi przyszłości” także poza Państwem Środka. Już dzisiaj w ten sposób możemy postrzegać wprowadzane na całym świecie zaalgorytmizowane systemy wywierania wpływu (ADM), a także rosnącą powoli popularność osobistych asystentów (*intelligent virtual assistant* – IVA lub *intelligent personal assistant* – IPA), takich jak Siri, Cortana czy Alexa. Coraz bardziej udoskonalani osobiści asystenci wykorzystujący technologie sztucznej inteligencji niebawem zapewne zagospodzą w nowych systemach kontroli społecznej, pomagając w podejmowaniu działań zgodnych z obowiązującymi regulacjami normatywnymi lub w zaniechaniu zachowań od nich odbiegających. Sądzę, że „ludzie przyszłości”, żyjący równolegle w dwóch przestrzeniach, realnej i wirtualnej, poddający się permanentnej ocenie i kontroli w sieci (gdyż nieustannie coś upubliczniają), wydają się podatni na mechanizmy zarządzania za pośrednictwem algorytmów. A co za tym idzie, algokracja – nowy system zarządzania tworzony przy wykorzystaniu algorytmów służących do gromadzenia, zestawiania i porządkowania danych, na podstawie których podejmowane są decyzje – nie będzie budziła w nich negatywnych emocji. Do „ludzi przyszłości”, poszukujących prostych i szybkich odpowiedzi na nurtujące ich pytania oraz nieskomplikowanych rozwiązań problemów, mogą lepiej przemawiać jasne przekazy oparte na algorytmach, niepozostawiające pola do interpretacji, dyskusji czy polemiki.

Ktoś w tym miejscu może powiedzieć, że przecież „ludzie przeszłości” i „ludzie przyszłości” byli zawsze, a młodzież wyraziście sytuowała się po stronie „ludzi przyszłości”. Ktoś inny z kolei powie, że przecież jedni szybciej przystosowują się do zmian, drudzy wolniej, inni wcale. Współcześnie jednak występują dwa niespotykane nigdy wcześniej elementy, które mają decydujący wpływ na charakter tego podziału i „inność” dzisiejszej młodzieży. Po pierwsze, aktualnie istnieją dwie równoległe rzeczywistości – realna i wirtualna. Świat cechuje schizofreniczna dwoistość, a dla części ludzi w nim żyjących (w tym szczególnie interesujących nas tu młodych) oba subświaty są jednakowo ważne. Po drugie, dawniej żadna z innowacji nie wpływała na życie wszystkich ludzi, można było z nich zrezygnować i żyć jak dotychczas (nie jeździć koleją, samochodem, nie oglądać telewizji, nie posiadać telefonu itd.). Obecnie technologie informatyczne są wszechobecne i wszechogarniające, a związana z nimi algorytmizacja i sztuczna inteligencja mają wpływ na życie każdej jednostki, nawet wbrew jej woli. Ponadto niegdyś „ludzie przyszłości”, będąc innowatorami zmian cywilizacyjnych, kontynuowali wcześniejsze tendencje, całkowicie się od nich nie odcinając. Silnik parowy, elektryczność czy radio mimo znaczącego wpływu na życie ludzi stanowiły następstwo wcześniej występujących form napędu, energii czy komunikacji. Dzisiejsi „ludzie przyszłości”, będąc innowatorami zmian, tylko w niewielkim stopniu kontynuują to, co było wcześniej, a zdecydowanie częściej zrywają z tradycją rozwoju cywilizacyjnego. Za ten ostatni fakt w naszych polskich realiach odpowiedzialne jest też swoiste socjalizacyjne „wykorzenienie z historii”. Młodzi na skutek specyficznego przebiegu procesu socjalizacji doświadczyli symbolicznego przerwania ciągu międzypokoleniowej transmisji wiedzy historycznej. Dorośli – rodzice, nauczyciele, publicyści, dziennikarze – tak operowali narracjami na temat PRL, że w przeważającej większości negatywny opis zaowocował podobnie negatywnymi postawami współczesnej młodzieży wobec tamtej Polski, tworzonych wówczas rzeczywistości, ale też i ludzi, którzy wtedy żyli. Czterdzieści pięć lat PRL stało się białą plamą, zostało symbolicznie niemal wymazane z historii. To wyraźna niepomysłność procesu socjalizacji. Niedawna przeszłość nie stanowi dla młodych oparcia, nie wiążą się z nią prawie żadne konotacje pozytywne. Przeszłość nie napawa ich dumą. Czasy ich rodziców i dziadków to dziwna i wroga rzeczywistość,

o której lepiej nie pamiętać. Poczucie zakorzenienia (por. Melchior, 1990), ważny element zarówno poczucia pokoleniowej przynależności, jak i tożsamości społecznej pokolenia, zostało wyraźnie osłabione. W ten niezamierzony, jak można przypuszczać, sposób wzmocniony został proces europeizacji polskiej młodzieży, który sprzyja trwałości Unii Europejskiej, promocji idei tworzenia zrębów przyszłego społeczeństwa europejskiego, lecz również tendencjom proemigracyjnym.

Bibliografia

- Andreassen, Cecilie S., Pallesen, Ståle. 2014. Social network site addiction – an overview. *Current Pharmaceutical Design*, 20, 4053–4061.
- Aneesh, Aneesh. 2009. Global Labor: Algoratic Modes of Organization. *Sociological Theory*, 27, 4:347–370. DOI: <https://doi.org/10.1111/j.1467-9558.2009.01352.x>
- Bauman, Zygmunt. 2006. *Płynna nowoczesność*. Kraków: Wydawnictwo Literackie.
- Beck, Ulrich. 2002. *Spółczesność ryzyka. W drodze do innej nowoczesności*. Warszawa: Wydawnictwo Naukowe Scholar.
- Bloom, Howard. 2000. *Global Brain. The Evolution of Mass Mind from the Big Bang to the 21st Century*. New York: John Wiley & Sons. Inc.
- Bostrom, Nick. 2016. *Superinteligencja. Scenariusze, strategie, zagrożenia*. Gliwice: Helion. E-book.
- Carr, Nicholas. 2010. *The Shallows: What the Internet Is Doing to Our Brains*. New York – London: W.W. Norton & Company.
- Cash, Hilarie, Rae, Cosette D., Steel, Ann H., Winkler, Alexander. 2012. Internet addiction: A brief summary of research and practice. *Current Psychiatry Reviews*, 8, 292–298.
- Cheng, Cecilia, Li, Angel Y-I. 2014. Internet addiction prevalence and quality of (real) life: A meta-analysis of 31 nations across seven world regions. *Cyberpsychology, Behavior, and Social Networking*, 17, 755–760. <https://doi.org/10.1089/cyber.2014.0317>
- Danaher, John. 2016. The Threat of Algorocracy: Reality, Resistance and Accommodation. *Philosophy and Technology*, 29, 3:245–268. DOI: <https://doi.org/10.1007/s13347-015-0211-1>
- DuBravac, Shawn. 2015. *Digital Destiny: How The New Age Of Data Will Transform The Way We Work, Live and Communicate*. Washington: Regnery Publishing.
- Durkheim, Émile. 2005. *Suicide: A Study in Sociology*. London & New York: Routledge.
- Giddens, Anthony. 2001. *Nowoczesność i tożsamość. „Ja” i społeczeństwo w epoce późnej nowoczesności*. Warszawa: Wydawnictwo Naukowe PWN.
- Guerreschi, Cesare. 2010. *Nowe uzależnienia*. Kraków: Wydawnictwo Salwator.
- Harari, Yuval N. 2018. *Homo deus. Krótka historia jutra*. Kraków: Wydawnictwo Literackie. E-book.
- Heersmink, Richard. 2016. The internet, cognitive enhancement, and the values of cognition. *Minds and Machines*, 26, 389–407.

- Hidalgo, César. 2015. *Why Information Grows. The Evolution of Order, from Atoms to Economies*. New York: Basic Books.
- Ito, Joichi. 2019. Forget about artificial intelligence, extended intelligence is the future. *Wired*, 24 kwietnia 2019. <https://www.wired.co.uk/article/artificial-intelligence-extended-intelligence>. Dostęp 3.04.2022.
- Kaplan, Jerry. 2019. *Sztuczna inteligencja. Co każdy powinien wiedzieć*. Warszawa: Wydawnictwo Naukowe PWN. E-book.
- Kelly, Kevin. 2010. *What Technology Wants*. New York: Viking Penguin.
- Klingberg, Torkel. 2008. *The overflowing brain: Information overload and the limits of working memory*. Oxford University Press.
- Kurzweil, Ray. 2006. *The Singularity Is Near: When Humans Transcend Biology*. New York: Viking Penguin.
- Lopez-Fernandez, Olatz, i in. 2017. Self-reported dependence on mobile phones in young adults: A European cross-cultural empirical survey. *Journal of Behavioral Addictions*, 6(2), 168–177. <https://doi.org/10.1556/2006.6.2017.020>
- Lopez-Fernandez, Olatz, Kuss, Daria J. 2019. *Harmful internet use – part I: Internet addiction and problematic use. panel for the future science and technology*. European Parliamentary Research Service.
- Martin, Bernice. 1985. *A Sociology of Contemporary Cultural Change*. Oxford: Blackwell.
- Melchior, Małgorzata. 1990. *Spółeczna tożsamość jednostki*. Warszawa: Instytut Stosowanych Nauk Społecznych UW.
- Morańska, Danuta, Mariusz Jędrzejko. 2013. *Cyfrowi Tubylcy – socjopedagogiczne aspekty nowych technologii cyfrowych*. Warszawa: Oficyna Wydawnicza Aspra-Jr.
- O'Neil, Cathy. 2017. *Broń matematycznej zagłady. Jak algorytmy zwiększają nierówności i zagrażają demokracji*. Warszawa: Wydawnictwo Naukowe PWN. E-book.
- Onet.pl. 2019. 10 hiszpańskich powieści ostatnich lat, które trzeba znać. <https://kultura.onet.pl/ksiazki/10-hiszpańskich-powieści-ostatnich-lat-które-trzeba-znać/k0lkqh1>. Dostęp 30.04.2022.
- Passas, Nikos. 2000. Global Anomie, Dysnomie, and Economic Crime: Hidden Consequences of Neoliberalism and Globalization in Russia and Around the World. *Social Justice*, 27, 2: 16–44.
- Persson, Michael, Vlaskamp, Marije, Obbema, Fokke. 2015. China rates its own citizens – including online behaviour. *“de Volkskrant”*, 25 kwietnia 2015. <https://www.volkskrant.nl/nieuws-achtergrond/china-rates-its-own-citizens-including-online-behaviour-b4c0ae0e/?referer=https%3A%2F%2Fwww.google.com%2F>. Dostęp 11.04.2022.
- Rojewska, Marta. 2020. Milenialsi, pokolenie Z, Y, X, generacja baby boomers – kto to? <https://interviewme.pl/blog/pokolenie-z>. Dostęp 21.04.2022.
- Sanbonmatsu, David M., Strayer, David L., Medeiros-Ward, Nathan, Watson, Jason M. 2013. Who multi-tasks and why? Multi-tasking ability, perceived multi-tasking ability, impulsivity, and sensation seeking. *Plos One*, 8, 1. <https://doi.org/10.1371/journal.pone.0054402>
- Turner, Victor. 2008. *The Ritual Process. Structure and Anti-Structure*. New Brunswick and London: Aldine Transactions.

- Tzezana, Roey. 2017. Singularity: Explain It to Me Like I'm 5-Years-Old. Here's how to understand the merger of humans and robots. *Futurism.com*. <https://futurism.com/singularity-explain-it-to-me-like-im-5-years-old>. Dostęp 3.03.2022.
- Vinge, Vernor. 1993. The Coming Technological Singularity: How to Survive in the Post-Human Era. In: NASA. Lewis Research Center. *Vision 21: Interdisciplinary Science and Engineering in the Era of Cyberspace*. 11-22. <https://ntrs.nasa.gov/citations/19940022856>. Dostęp 18.06.2022.
- Weber, Max. 2004. The 'Objectivity' of Knowledge in Social Science and Social Policy. In: S. Whimster, ed. *The Essential Weber*. London – New York: Routledge.
- Weinschenk, Susan. 2012. *Why we're all addicted to texts, twitter and google*. www.psychologytoday.com. <https://www.psychologytoday.com/us/blog/brain-wise/201209/why-were-all-addicted-texts-twitter-and-google>. Dostęp 8.06.2022.
- Wrzesień, Witold. 2009. *Europejscy Poszukiwacze. Impresje na temat współczesnego pokolenia polskiej młodzieży*. Warszawa: Wydawnictwo Naukowe PWN.
- Wrzesień, Witold. 2014. Modyfikacje wzorów socjalizacyjnych w rodzinie w czasach natógowych konsumentów. *Ruch Prawniczy, Ekonomiczny i Socjologiczny*, 76, 3: 261–281. DOI: <https://doi.org/10.14746/rpeis.2014.76.3.18>
- Wrzesień, Witold. 2017. Współczesne oblicza anomii. *Ruch Prawniczy, Ekonomiczny i Socjologiczny*, 79, 4: 285-304. DOI: <https://doi.org/10.14746/rpeis.2017.79.4.22>
- Wrzesień, Witold. 2019. O (de)kompozycjach współczesności. *Ruch Prawniczy, Ekonomiczny i Socjologiczny*, 81, 3: 251–265. DOI: <https://doi.org/10.14746/rpeis.2019.81.3.16>

Chcesz zobaczyć projekty Fundacji Rozwoju Miasta Poznania?



Tu znajdziesz „Debaty Poznańskie”



Tu znajdziesz „POZcast – Porozmawiajmy
o Poznaniu”

Do tej pory odbyło się osiem debat:

- **Poznań wobec pandemii**
- **Technologie, które zmieniają Poznań**
- **Jak tworzyć miasto kultury**
- **Pierścień wielkiego miasta – procesy urbanizacyjne w aglomeracji poznańskiej**
- **Cudzoziemcy w Poznaniu**
- **Młody Poznań – miasto otwarte na młodych**
- **Wrażliwy Poznań**
- **Zielony Poznań**

Uczestnikami I debaty „Poznań wobec pandemii”, grudzień 2020, byli:

prof. dr hab. Tomasz Kaczmarek, Tomasz Kobierski, prof. dr hab. Waldemar Kuligowski, prof. dr hab. Iwona Mozer-Lisewska, Jolanta Musielak, Andrzej Porawski, prof. UAP dr hab. inż. arch. Stanisław Sipiński

Zapis I debaty dostępny na:

frmp.pl/wp-content/uploads/2021/12/debata1_www.pdf

Uczestnikami II debaty „Technologie, które zmieniają Poznań”, marzec 2021, byli:

dr inż. Cezary Mazurek, prof. dr hab. inż. Tomasz Łodygowski, prof. dr hab. Rafał Drozdowski, Dagmara Nickel, Bartosz Burek

Zapis II debaty dostępny na:

frmp.pl/wp-content/uploads/2021/12/debata2_www.pdf

Uczestnikami III debaty „Jak tworzyć miasto kultury”, czerwiec 2021, byli:

prof. zw. Marek Krajewski, dr Przemysław Kieliszewski, prof. dr hab. Wojciech Hora, Ewa Krokowicz-Voelkel, dr Agata Wittchen-Baretkowska

Zapis III debaty dostępny na:

frmp.pl/wp-content/uploads/2021/12/debata3_www.pdf

Uczestnikami IV debaty „Pierścień wielkiego miasta – procesy urbanizacyjne w aglomeracji poznańskiej”, wrzesień 2021, byli:

dr hab. Łukasz Mikuła, prof. dr hab. Tomasz Kaczmarek, Natalia Weremczuk, Piotr Wiśniewski, Dariusz Kucz

Zapis IV debaty dostępny na: http://frmp.pl/wp-content/uploads/2022/03/debata4_www.pdf

Uczestnikami V debaty „Cudzoziemcy w Poznaniu”, grudzień 2021, byli:

prof. dr hab. Józef Orczyk, Andrzej Soboń, prof. dr hab. Michał Buchowski, Hacen Sahraoui

Zapis V debaty dostępny na: http://frmp.pl/wp-content/uploads/2022/06/debata5_www.pdf

Uczestnikami VI debaty „Młody Poznań – miasto otwarte na młodych”, marzec 2022, byli:

prof. UAM dr hab. Witold Wrzesień, Antoni Cepel, Franciszek Cofta, Iwona Matuszczak-Szulc

Uczestnikami VII debaty „Wrażliwy Poznań”, czerwiec 2022, byli:

Dorota Raczkiewicz, ks. Marcin Janecki, Barbara Grochał, Włodzimierz Kałek

Uczestnikami VIII debaty „Zielony Poznań”, październik 2022, byli:

Kasper Jakubowski, Wojciech Krawczuk, Krzysztof Mączkowski, prof. UAP dr hab. inż. arch. Elżbieta Raszeja

DEBATA POZNAŃSKA :
9 GRUDNIA 2021

tak to wygląda od kuchni...





**WSZĘDZIE DOBRZE,
ALE NA MARCELINIE NAJLEPIEJ**

ŚWIERZAWSKA 4



www.ataner.pl

tel. 61 859 40 04

Od lat budujemy **Poznań.**





TARGI



GASTRONOMIA I CATERING



KONGRESY



BUDOWA STOISK I ARANŻACJA



KONCERTY



PROFESJONALNA BILETERIA



MARKETING I OUTDOOR

Nasze obiekty:



Nasze usługi:



Firmy powiązane:





www.pcss.pl



306 projektów
895 partnerów

163 instytucje
w sieci POZMAN,
Superkomputer ALTAIR
(najszybszy w Polsce;
lista top-500)
HUB kwantowy IBM

20 specjalistycznych
laboratoriów,
żywe laboratoria
futurelabs.pnc.pl

Innowacyjne usługi
dla nauki i biznesu

Przykładowe wdrożenia
wyników prac B+R

POZNAŃSKIE CENTRUM SUPERKOMPUTEROWO-SIECIOWE

Poznańskie Centrum Superkomputerowo-Sieciowe (PCSS) afiliowane przy Instytucie Chemii Bioorganicznej PAN działa od 1993 roku z misją: „Integracja i rozwój infrastruktury informatycznej nauki”.

Bogata, wielodziedzinowa lista obszarów działalności PCSS jest efektem poszukiwania innowacji inspirowanych technologiami informacyjno komunikacyjnymi (ICT). Wynikiem prowadzonych prac badawczo-rozwojowych są kompletne wdrożenia technologii przyszłości dla nauki, gospodarki i społeczeństwa.

WSPÓŁPRACA W PROJEKTACH B+R
KRAJOWYCH I EUROPEJSKICH

USŁUGI ŚWIATŁOWODOWEJ SIECI POZMAN,
OPERATOR OGÓLNOPOLSKIEJ NAUKOWEJ SIECI
PIONIER, CENTRUM KOMPUTERÓW DUŻEJ MOCY

PROJEKTY TYPU "PROOF OF CONCEPT" DLA FIRM
OTWARTE LABORATORIA DLA INNOWATORÓW

ANALIZY BIG-DATA, SZTUCZNA INTELIGENCJA,
CYBERBEZPIECZEŃSTWO, WIZUALIZACJA,
PRZETWARZANIE CHMUROWE

VOXBOX, MEDVC, REGIONALNY COVID-HUB
NABÓR DO SZKÓŁ, BIBLIOTEKI CYFROWE dLIBRA



Ogólnopolska
Sieć Naukowa PIONIER



HISTORIA do POZNANIA



WYDAWNICTWO
MIEJSKIE
POZNANIA



mecenat



Fundacja Rozwoju
Miasta Poznania



INWESTYCJE S.A.



patronat medialny



ciekawostki
historyczne.pl



RADIO
AFEJA
98.6



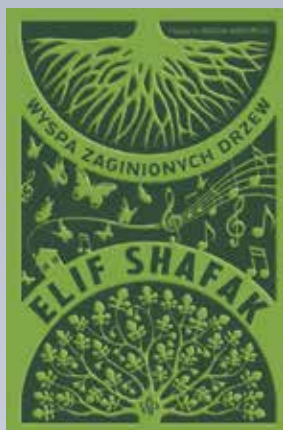
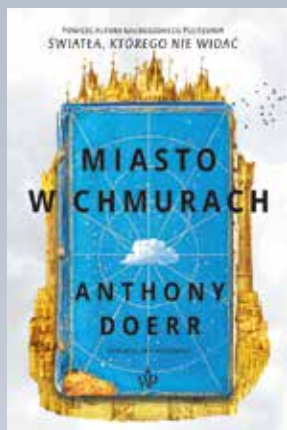
Radio
Poznań



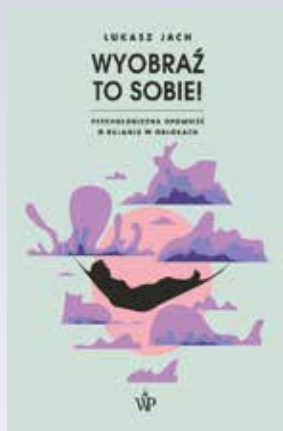
TVP3
POZNAŃ



wyboreza.pl
POZNAŃ



Dobrze, że czytasz!



CENTRUM BADAŃ METROPOLITALNYCH (CBM UAM) to jednostka badawcza Uniwersytetu im. Adama Mickiewicza w Poznaniu, powołana zarządzeniem JM Rektora UAM w dniu 1 marca 2009 r. Afiliowane przy **Collegium Geographicum UAM**, Centrum realizuje swoje cele poprzez prowadzenie badań, w tym analiz, ekspertyz, planów zagospodarowania i strategii dla instytucji administracji publicznej, głównie jednostek samorządu terytorialnego, w zakresie szeroko rozumianej problematyki metropolitalnej.

Problematyka badawcza:

Zagospodarowanie i struktury przestrzenno-funkcjonalne obszarów metropolitalnych	Zielona, błękitna i techniczna infrastruktura obszarów metropolitalnych	Struktura funkcjonalna i powiązania jednostek osadniczych
Procesy demograficzne, rozmieszczenie, struktura i dynamika ludności	Rozwój gospodarczy, rynek pracy, rynek mieszkaniowy	Organizacja przestrzenna i dostępność usług społecznych
Mobilność przestrzenna mieszkańców w obszarach metropolitalnych	Zarządzanie strategiczne i współpraca metropolitalna	Partycypacja społeczna, metody PPGIS w planowaniu przestrzennym
	Metody zintegrowanego planowania przestrzennego	



Centrum od 2010 r. wydaje cykliczną serię publikacji pod nazwą **Biblioteka Aglomeracji Poznańskiej**.



CBM UAM stanowi ważne ogniwo w procesie integracji zarządzania i realizacji wspólnych projektów jednostek samorządu terytorialnego obszaru metropolitalnego Poznania, inicjując i tworząc wspólne dokumenty programowe o charakterze strategicznym, planistycznym i edukacyjnym.



Kontakt:
 Dyrektor Centrum:
 prof. dr hab. Tomasz Kaczmarek
 Sekretarz Centrum:
 mgr. inż. Magdalena Karczewicz
 cbm@amu.edu.pl tel. 61 829 633
 Collegium Geographicum UAM w Poznaniu
 ul. Bogumiła Krygowskiego 10 pok. 114 L
 61-680 Poznań
 www.cbm.amu.edu.pl

TRIN



Bezpieczeństwo

Audyty oraz wdrożenia systemów zarządzania usługami i bezpieczeństwem informacji (ISO 27001, ISO 20000).

Ocena ryzyka i przygotowywanie planów postępowania (ISO 31000, ISO 27005, Management of Risk).

Przygotowywanie i wdrażanie planów ciągłości działania (ISO 22301).

Przygotowywanie i wdrażaniem planów odtwarzania po katastrofie (ISO 24762).

Testy penetracyjne oraz **audyty techniczne** systemów informatycznych i sieci komputerowych.

Wdrożenia i doskonalenie systemów zarządzania ochroną osób fizycznych w związku z przetwarzaniem danych osobowych (RODO).

Szkolenia specjalistyczne w zakresie systemów zarządzania bezpieczeństwem informacji, szkolenia audytorów wewnętrznych.

Softwarehouse

Projektowanie i budowa serwisów WWW multisite w CMS Umbraco

UX

Analityka

R&D

utrzymanie



Zarządzanie projektem

Obsługa wydarzeń w zakresie cyberbezpieczeństwa na każdym etapie projektu:

koncepcja **bezpieczeństwa** (security by design/default),

zarządzanie ryzykiem,

testy i nadzór implementacji (proof of concept),

utrzymanie,

monitoring i zarządzanie incydem (security operations centre, network operations centre),

procesy bezpiecznego zamykania projektu: **sanityzacja**.



WORLD TRADE CENTER®
POZNAŃ

ROZWIŃ Z NAMI SWOJĄ FIRME

JAK MOŻEMY CI POMÓC:



Organizacja wydarzeń
o charakterze biznesowym:
biznesmixer, matchmaking,
konferencje



Organizacja wydarzeń kulturalnych,
edukacyjnych, społecznych -
szkolenia, spotkania, wystawy



Programy:
Klub Biznesowy WTC
oraz
Targi po Godzinach



Najem sal
konferencyjnych
i powierzchni biurowych



Organizacja zakwaterowania na
konferencjach, wyjazdach
służbowych, dla gości targowych
w Polsce i za granicą



Usługi profesjonalnego sprzątnia
biur, powierzchni konferencyjnych,
magazynowych i przemysłowych



Produkcja telewizyjna (audycje,
programy publicystyczne, reklamy,
filmy promocyjne)



Agencja hostess, tłumaczy i służb
pomocniczych

www.wtcpoznan.pl



www.debatypoznanskie.pl



Fundacja Rozwoju
Miasta Poznania

www.frmp.pl